ROK XV. Nr. 45 (4363) WILNO, wtorek 15 lutego 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Tajemnica wciąż otacza rozmowę Hitlera z Schuschniggiem

LONDYN (Pat). „Times" twierdzi, że w czasie spotkania w Berchtesgaden między Schuschniggiem i Hitlerem ułożony został projekt nowego porozumienia między Austrią i Niemcami, w myśl którego Hitler potwierdza ze swej strony całkowite poszanowanie suwerenności Austrii i zgadza się nie popierać akcji austriackich narodowych socjalistów w wewnętrznej polityce Austrii.

Schuschnigg zaś zgodzić się miał — według „Times'a" na mianowanie znanego ze swych proniemieckich sympatyj dr von Seyss Inguarta na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Cała prasa angielska w obszernych relacjach z Wiednia przedstawia wynik rozmów Schuschnigga z Hitlerem, jako wielkie zwycięstwo kanclerza Austrii.

Korespondent wiedeński „Daily Telegraph" dowiaduje się, z austriackich kół narodowo socjalistycznych, że wyniki rozmów zawiodły ich oczekiwania, to też otwarcie krytykują one Hitlera, zarzucając mu nielojalność wobec swych zwolenników w Austrii.

Dzienniki angielskie twierdzą, że Schuschnigg posiadał wobec Hitlera wielki atut w postaci materiału obciążającego austriackich narodowych - socjalistów ,jako przygotowujących przy pomocy szeregu drugorzędnych przewódców narodowo - socjalistycznych w Niemczech przewrót w Wiedniu wyznaczony na marzec r. b.

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Berlina, że w kołach dyplomatycznych utrzymują, iż w sprawach dyskutowanych przez kanclerza Schuschnigga i kanclerza Hitlera nie dało się osiągnąć porozumienia w szeregu szczegółów, lecz, że jest spodziewane wkrótce uzgodnienie opinii we wszystkich poruszonych sprawach.

BERLIN. (Pat.) Wizyta Schuschnigga w Obersalzbergu stanowi w dalszym ciągu temat najwyższego zainteresowania. Niemieckie czynniki oficjalne zachowują zupełne milczenie co do szczegółów rozmowy, na pytania zaś ograniczają się do oświadczenia, że rozmowa między obu kanclerzami miała charakter intymnej wymiany zdań i że ogłoszenie jej treści mogłoby przeszkodzić dalszym pracom.

Wedle wynurzeń pochodzących z tych źródeł, opublikowanie szczegółów jest możliwe już w ciągu najbliższych dni.

Z oświadczeń tych wyciągnąć można wniosek, że chociaż rozmowa w Obersalzbergu nie doprowadziła na razie do żadnego ostatecznego rezultatu, to jednak rozmowy z Austrią są kontynuowane, a nawet koła polityczne liczą się z bliską możliwością osiągnięcia konkretnych wyników.

Z przeglądu prasy niemieckiej widać, że dano jej hasło zachowywania jak najdalej idącej rezerwy.

Jednym z dalszych szczegółów spotkania w Obersalzbergu jest wiadomość że kanclerz Schuschnigg, po powrocie do Wiednia, odbył kilkugodzinną konferencję z reprezentantami związkowymi w obecności sekr. Schmidta i ministrów, składając sprawozdanie z rozmowy z kanclerzem Rzeszy.

Niemcy oburzają się na rozmowy Austrii z Czechami

PARYŻ. (Pat.) Wiedeński korespondent „Paris-Soir" podaje, że w czasie konferencji niemiecko-austriackiej w Berchtesgaden minister von Ribbentrop miał szczególnie ostro wystąpić wobec kanclerza Schuschnigga i min. Schmidta przeciwko rokowaniom dyplomatycznym między Austrią i Czechosłowacją na temat odprężenia w sytuacji gospodarczej zagłębia naddunajskiego.

Minister oświaty Finlandii z wizytą w Polsce



Uno Yrjoe Hannula.

WARSZAWA (Pat). W apartamentach poselstwa finlandzkiego dziś o godz. 17 odbyło się przyjęcie z okazji pobytu w Warszawie finlandzkiego ministra oświaty p. Uno Yrioe Hannula, przyjęcie, w którym wzięli udział: minister w. r. i o. p. prof. Świętosławski, wiceminister w. r. i o. p. prof. Aleksandrowicz, wyżsi urzędnicy Ministerstwa WR i OP i MSZ, przedstawiciele kół naukowych oraz towarzystwa polsko-finlandzkiego.

Wieczorem w klubie urzędników służby zagranicznej minister WR i OP Świętosławski podejmował ministra Hannulę obiadem, w którym wzięli udział przedstawiciele MSZ, rektorzy i profesorowie szkół wyższych w Warszawie, liczni przedstawiciele ministerstwa WR i OP oraz towarzystwa polsko - finlandzkiego.

W czasie obiadu wygłosił przemówienie min. prof. Świętosławski, na które odpowiedział finlandzki minister oświaty Hannula.

Po obiedzie odbył się raut, który zgromadził około 200 osób.

Wzmocnienie władzy królewskiej

Jedną z podstaw nowej konstytucji rumuńskiej

BUKARESZT. (Pat.) We środę utworzona zostanie Rada Królewska, której zadaniem będzie opracowanie projektu nowej konstytucji. W skład rady wejdą premier i minisrowie pod przewodnictwem króla Karola. Znawcy prawa konstytucyjnego prof. Ivegruia powierzono opracowanie tez zasadniczych tego projektu, które profesor przedłoży Radzie Królewskiej. Jak się zdaje nowa konstytucja będzie się opierała na następujących podstawach:

Uprawnienia monarchy muszą być czynnikiem czynnym, decydującym i niespornym w życiu państwa Rumuńskiego.

Parlament utworzony na podstawach korporacyjnych będzie się składał z dwóch izb: Senatu i Sejmu. Cześć członków Senatu będzie mianowana przez króla, reszta będzie wybierana przez organy ustawowo utworzone. Sejm będzie utworzony na podstawach reprezentacji zawodowej, to znaczy, że 1/3 część posłów będzie się składała z przedstawicieli rolnictwa, 1/3 z przedstawicieli życia gospodarczego i 1/3 z przedstwicieli wolnych zawodów.

Ministrowie będą odpowiedzialni przed królem i przed parlamentem.

Administracja lokalna będzie sprawowana przez osoby mianowane przez władze centralne, lub wybrane na podstawie przedstawicielstwa zawodowego.

Wreszcie zostaną poddane rewizji przepisy, dotyczące stosunków między obu izbami, między władzą wykonawczą i ustawodawczą, między głową państwa i parlamentem.

—o—

Ojciec święty dziękuje P. Prezydentowi za życzenia

WARSZAWA (Pat). Jego świątobliwość Ojciec Święty Pius XI na życzenia przesłane mu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odpowiedział następującą depeszą:

Życzenia, które Wasza Ekscelencja zechciała mi przesłać w imieniu Swoim i szlachetnego narodu polskiego, są wyrazem przywiązania, które żywo odczuwam i które jest nam szczególnie miłe.

Jesteśmy całym sercem szczęśliwi, ponawiając nasze życzenia i ojcowskie błogosławieństwo dla Polski i jej Prezydenta.

Szef SS-Männer



Na fotografii — szef oddziałów SS, Himmler (w gronie swych najbliższych podwładnych), który tak ważną rolę odegrał w czasie ostatniego „przewrotu" w III Rzeszy, jako bezpośredni wykonawca zarządzeń Führera.

Projekty sarkofagu Marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA (Pat). 14 lutego odbyło się posiedzenie sądu konkursowego na sarkofag Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po szczegółowym rozpatrzeniu 3 nadesłanych modeli sąd konkursowy zatrzymał się na projektach pp. prof. Jana Szczepkowskiego i Mikołaja Kułaka, mając jednak na względzie udoskonalenie prac wybranych, postanowił zwrócić się do obu artystów z prośbą o dalsze ich opracowanie.

Polsko-łotewskie rokowania gospodarcze

RYGA (Pat). Dziś wyjechała do Warszawy delegacja łotewska na rokowania gospodarcze, w składzie przedstawicieli ministerstwa skarbu: Kampe, Zibartsa i Hartmanisa.

Waldemaras wyszedł z więzienia

RYGA (Pat). Donoszą z Kowna, że b. premier Waldemaras opuścił już więzienie na zasadzie amnestii, która objęła 260 osób.

Przyjaźń Czechosłowacji z czerwoną Hiszpanią

PRAGA (Pat). W dniach najbliższych przybywa do Czechosłowacji Alvarez del Vayo, b. minister spraw zagranicznych i generalny komisarz rządowej armii hiszpańskiej.

Prasa lewicowa, w szczególności komunistyczna, podkreśla w artykułach, że przyjazd ten jest najlepszym dowodem zacieśniających się przyjaźnych stosunków między czerwoną Hiszpanią a Czechosłowacją. Przygotowywane jest uroczyste przyjęcie gościa przez sfery rządowe.

Bojkot statków japońskich w Australii

SYDNEY (Pat). Sygnalizowany swego czasu bojkot przy obsługiwaniu statków japońskich przez robotników portowych w Anglii, znalazł już swój oddźwięk w Australii. Przybywający mianowicie do Sydney statki japońskie, spotkawszy się z ostrym bojkotem opuszczają port nie wyładowane lub bez ładunku.

Holandia uznaje aneksję Abisynii

HAGA (Pat). Holenderskie biuro prasowe donosi: Rząd holenderski postanowił wysłać w najbliższym czasie swego nowego posła Hubrechta do Rzymu, zaopatrując go w listy uwierzytelniające, zaadresowane do króla Włoch i cesarza Abisynii.

Burza śnieżna wywróciła 30.000 drzew owocowych

SAN FRANCISCO (Pat). Na wybrzeżach Pacyfiku szaleje w dalszym ciągu burza śnieżna. Tamy na rzece San Yorquin zostały przerwane a kilka tysięcy hektarów ziemi zalała woda. Wieś Alviso w pobliżu San Jose została opuszczona przez ludność.

Burza wywróciła w okolicy San Jose 30.000 drzew owocowych. Towarzystwo kolejowe „Railway Southern Pacific" wstrzymało komunikację na linii Portland — San Francisco a to wskutek dochodzących do 3 metrów wysokości zasp śnieżnych.

Jędrzejowska uzyskała państw. nagrodę sportową na 1937 r.

WARSZAWA (Pat). Dziś o godz. 11 w sali konferencyjnej państwowego urzędu W. F. odbyło się posiedzenie komisji nadawczej państwowej nagrody sportowej na rok 1937.

Wysunięte zostały następujące kandydatury do nagrody: p. Jędrzejowskiej, p. Walasiewiczówny oraz zespołu bokserów i piłkarzy.

Po dyskusji nagrodę, wyobrażającą „uwiecznienie zwycięzcy" dłuta rzeźbiarza Klukowskiego przyznano p. Jadwidze Jędrzejewskiej.

Polacy pobili Węgrów hokeju

PRAGA. (Pat.) W rozegranym wczoraj wieczorem meczu hokejowym Polska — Węgry Polacy odnieśli zwycięstwo w stosunku 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Przewaga Polaków zaznaczyła się bardziej pod koniec meczu. Przedmiotem owacji publiczności był napastnik polski Wołkowski.

Szwajcaria pokonała hokeistów litewskich 15:0.

Ameryka szuka współpracy gospodarczej z Europą

WASZYNGTON (Pat). Jak utrzymują tutejsze koła polityczne prezydent Roosevelt zamierza wejść w ściśle porozumienie gospodarcze z Europą.

W związku z tym prasa amerykańska podaje, że prezydent Roosevelt opracowuje „wielkie wystąpienie pokojowe".

Stany Zjednoczone A. P. nie będą bombardować ludności cywilnej

NOWY YORK (Pat). Departament lotnictwa ogłasza, że w razie wojny samoloty amerykańskie nie będą bombardowały ludności cywilnej i to nie ze względów humanitarnych, lecz dlatego, że doświadczenie w Chinach i w Hiszpanii uczy, że „gra nie jest warta świeczek".

Kronika telegraficzna

— **Bandyci powiesili misjonarza.** Koło Huanjen na południowy wschód od Mandżukuo żandarmeria wykryła powieszone ciało ojca Dennovana, amerykańskiego misjonarza katolickiego, porwanego przez bandytów.

— **Zginie, bo zamordował dla 4 marek.** Sąd w Insterburg skazał na karę śmierci niejakiego Waltera Ballnuweita. Oskarżony zamordował w celach rabunkowych kierownika spółdzielni w Gruenheide (Prusy Wsch.), przy czym łupem jego padło zaledwie 4 marki (około 8 zł), które zamordowany miał przy sobie.

— **Sąd Apelacyjny w Kownie** rozpatrywał sprawę 3 Niemców kłajpedzkich, oskarżonych o wystąpienia antylitewskie podczas wyborów do Sejmiku kłajpedzkiego w 1935 roku. Jeden z oskarżonych skazany został na półtora roku, dwu zaś na rok więzienia. Rozprawa odbywa się dopiero obecnie, ponieważ jeden z oskarżonych uciekł do Niemiec i wrócił przed niedawnym czasem do Kłajpedy.

Proces Doboszyńskiego

Prokuratorzy oskarżają

LWÓW. (Pat.) Przedostatni dzień rozprawy rozpoczął się z opóźnieniem o g. 9 rano i wypełniony był do południa przemówieniem oskarżycielskim wiceprok. Olberka. Mówca zwraca uwagę, że zasadniczy punk ciężkości tego procesu wbrew temu, co dzieje się zazwyczaj w praktyce, zupełnie słusznie i trafnie przerzucony został z zagadnienia faktycznego popełnienia przestępstwa, na zagadnienie pobudek i motywów działania osk. Doboszyńskiego. Kwestia została przesunięta ku zagadnieniu, nie co i jak Doboszyński uczynił, ale w jakim celu uczynił. Omawiając postawiona sędziom pytanie, czy Doboszyński winien jest, że zorganizował nielegalny związek zbrojny, prokurator podkreśla zasadnicze znaczenie tego zarzutu, gdyż dalsze zarzuty jakkolwiek prawnie mają byt samoistny. związane z nim są jak najściślej i wynikają z tego przestępstwa generalnego.

Działalności swej próbuje osk. nadać charakter ofiary i misji. Zdawać by się mogło, że w swym poczuciu etycznym Doboszyński zdecydował się przejąć całą odpowiedzialność na siebie i że posiadał wysokie uczucia koleżeńskie. Jest to tylko pozorne, bo Doboszyński stale nie chronił swoich ludzi. Zostali oni już zasądzeni, a wprawdzie sprawa ich znajduje się w postępowaniu kasacyjnym, jednak sąd kasacyjny wezmie pod uwagę tylko kwestię zastosowana prawa formalnego i materialnego, a nie będzie już badał okoliczności. Otóż Doboszyński nie chce nawet wziąć na siebie całej odpowiedzialności. Wypierając się bowiem organizowania porozumienia, wypiera się i odpowiedzialności za ten związek.

Doboszyński odpowiada nie tylko za zorganizowanie związku, ale za nadanie mu charakteru zbrojnego, co jak wiadomo ma w ustawie szczególną kwalifikację. Osk. wbrew twierdzeniu, że szedł jak rycerz z otwartą przyłbicą : chciał ponieść odpowiedzialność, czynił na rozprawie wszelkie wysiłki, by wyłączyć moment charakteru zbrojnego jego związku. Tłumaczy on pomysłowo, że nie mógł wiedzieć. iż wśród 80 ludzi zebranych nocą w lesie, 4 mają przy sobie rewolwery i że to było tylko przypadkowe. Gdyby do tego faktu się ograniczyć, to tłumaczenie takie byłoby wystarczające. Jednakże przypomnieć trzeba, że, jak osk. przyznaje, celem jego było rozbrojenie posterunków i zaoparzenie ludzi w broń. Chwila ograbienia posterunku z broni jest zarazem chwilą zorganizowania związku o charakterze zbrojnym.

Osk. zaprzecza uparcie zarzutowi o oddanie srazałów do policji. Stan faktyczny wykazuje jednak co innego. Twierdzi osk., że nie dawał rozkazu do strzelania, a tylko je tolerował.

Ważniejszą jednak od okoliczności faktycznych jest kwestia motywów i pobudek działania oskarżonego. Przytoczył on pobudki swego działania i zdarzenia, które streszczają się w tym, że nie wiadomo z jakiego tytułu „objął straż", ponieważ działy się jakoby rażące fakty pogwałcenia prawa, a osk., który ma jakoby wielkie poczucie legalności i jest pełen trosk obywatelskich, obawiał się o los ojczyzny. Tymczasem rzeczy te okazały się poprostu błahostkami, a wszystkie opary i mgły zakrywające jakoby rzeczywistość i bezprawie, powstały tylko dzięki prestidigitatorstwu słowa osk. Doboszyńskiego, który jest mistrzem frazesów i frazeologii. Doboszyński nie miał żadnych konkretnych dowodów dla swych zarzutów i wyraźnie to oświadczył. To jest powód, dlaczego nie wystąpił przeciw tym rzekomym bezprawiom na innej drodze.

Doboszyński przyznał tu, że gdyby był otrzymał od starostwa odpowiedź na zażalenie wniesione na 7 miesięcy przedtym, nie byłoby doszło do tego, co się stało. W tym oświadczeniu kulminuje „odwaga" osk i tu dopiero widać, co skłoniło go do jego wystąpień. Wszystko wskazuje na to także, że Doboszyński pragnął być sławny i to jest zasadniczym impulsem i motywem jego działania.

— Dziwię się — zakończył prokurator Olberek — dlaczego takich i tylu powołał świadków na uzasadnienie swych zarzutów. Niechby się był powołał osk. na mogiły tych ludzi, którzy padli na posterunku w obronie prawa i wewnętrznego porządku Rzeczypospolitej, niechby mu się one, jak mówi poeta — skarżyły setnymi usty, — mogiły, które osk. chciał pomnożyć.

I o to dziś go oskarżam i żądam na niego wyroku i kary.

DRUGI PROKURATOR EDWARD OLSZEWSKI poddał analizie pobudki, jakie kierowały i wpłynęły na oskarżonego Doboszyńskiego przed wyprawą myślenicką. Prokurator podkreślił m. in., że jedną z największych śmieszności jest przypisywanie przez oskarżonego znaczenia swemu czynowi, a mianowicie, że miała być to demonstracja ostrzegająca Polskę przed pożogą komunizmu, ogarniającego ziemię krakowską i rozszerzającego się już na inne dzielnice. Prokurator przeczy twierdzeniu, jakoby na wsi krakowskiej i w Myślenickim miał się szerzyć komunizm.

Przemówienie prokuratora trwało 4 godziny. Przewodniczący zarządził przerwę, po której prokurator zreasumował swe wywody i apelował do ławy przysięgłych, by nie oglądali się na pobudki oskarżonego, gdyż, choćby były one nawet najszlachetniejsze, to czyn i wina jego nie dadzą się zmazać. Oskarżony, który chciał odegrać rolę bohatera, nie chciał nawet przyznać się do winy. Czyn jego był bezwątpienia anarchistyczny a nadto oskarżony spowodował śmierć dwóch ludzi i skazanie wielu swoich towarzyszy. Na podstawie historycznych przykładów z dziejów Polski prokurator dowodzi, że poczucie prawne społeczeństwa polskiego zawsze wzdrygało się przed anarchią i rokoszanie ponosili karę. Prokurator w końcu apeluje do ławy przysięgłych, aby nie abstrahowali, mimo że nie są prawnikami, od poczucia prawnego zbiorowości polskiej i aby werdyktem zasądzającym uniemożliwili narodzenie się nowych Doboszyńskich.

Potem przemawiali obrońcy, prosząc o uniewinnienie oskarżonego.

Wznowienie rozprawy ustalono na jutro rano.

25-lecie pracy dyr. Romana Miłkowskiego

Wczoraj dyrektor KKO w Wilnie p. Roman Mikowski obchodził jubileusz 25-lecia pracy na niwie bankowej. Pracownicy KKO z tej okazji ofiarowali swemu szefowi piękny kosz kwiatów. Dyrektorzy innych banków osobiście składali Jubilatowi w ciągu dnia gratulacje i życzenia.

Dyr. Miłkowski dobrze znany w Wilnie, cieszy się wielkim uznaniem i poważaniem, co zawdzięcza swym zdolnościom, ofiarnej i oddanej pracy oraz niespożytej energii.

Karierę bankową rozpoczął w Warszawie, skąd po 5 letniej pracy przeniósł się do Wilna. Od tego czasu w ciągu dwudziestu lat położył wielkie zasługi przy budowie podwalin bankowości polskiej w naszym mieście.

Do niedawna Jubilat był dyrektorem Banku Tow. Spółdzielczych i na tej placówce bardzo wiele uczynił, wykazał dużą inicjatywę i nieprzeciętne zdolności komercyjne.

Należy zaznaczyć, że mimo nawału pracy fachowej, dyr. Miłkowski nigdy nie stronił od pracy społecznej. Poświęcał działalności społecznej wiele uwagi. czasu, pracy i dzięki swym zdolnościom bardzo wiele zdziałał i na tym odcinku. W uznaniu tych zasług został niedawno odznaczony srebrnym krzyżem zasługi. Dyr. Miłkowski piastuje obecnie m. in. stanowisko kierownika sekcji bankowców w organizacji miejskiej OZN

My również życzymy Jubilatowi jeszcze wielu lat owocnej pracy.

Zmarła mając 120 lat

KRÓLEWIEC. (Pat.) W powiecie taurogińskim na Litwie w ostatnim czasie zmarło 4 osoby w wieku ponad 100 lat. Jedna z nich, niejaka Pasakiniskisowa liczyła 120 lat.

Plenarne obrady Sejmu

Odpowiedź Prezesa N. I. K. na zarzuty posła Hermanowicza

WARSZAWA (Pat). Posiedzenie otworzył wicemarsz. Schaetzel i zakomunikował Izbie, że w związku z dyskusją nad budżetem N. I. K. odbytą w dniu 11 bm., prezes NIK nadesłał pismo następujące:

Na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dn. 11 bm. **pos. Hermanowicz** poddał krytyce działalność N. I. K., opierając się nie na jej sprawozdaniu z ostatniego okresu budżetowego 1936-37, przedstawionym w jesieni ub. r., lecz sięgnął do sprawozdań za minione okresy 1934-35 r. — 1935-36 r.

1) W szczególności powołując się treść załącznika do części 1 sprawozdania NIK za okres 1935-36 r. postawił zarzut braku zainteresowania się przedsiębiorstw, które w ogóle dotychczas nie były kontrolowane przez N. I. K.

Nie mając pod ręką powyższych sprawozdań, obejmujących około 2.000 stronnic i nie obejmując pamięcią ich treści, tym bardziej, iż p. poseł powołał się na załączniki — nie mogłem się ustosunkować do tych zarzutów i dać na posiedzeniu w dniu 11 b. m. Wysokiemu Sejmowi odpowiednie wyjaśnienia

Zestawiwszy obecnie powyższe zarzuty z danymi sprawozdań, na które mówca się powołał i uzupełniając odpowiedź, którą dał p. poseł Slaski, referent budżetu kontroli państwowej, oświadczam co następuje:

Wymienione przez p. posła przedsiębiorstwa są wykazane w drugiej grupie podanych w załączniku przedsiębiorstw pod tytułem „przedsiębiorstwa o kapitale mieszanym i wydzierżawione".

Przedsiębiorstwa o kapitale mieszanym nie podlegają bezpośredniej kontroli Najwyższej Izby Kontroli.

Są one natomiast kontrolowane przez właściwe ministerstwa, zgodnie z postanowieniami ustaw i statutów.

Wyjaśniam: brak oddzielnego zeszytu o kontroli państwowej — do kontroli tego rodzaju przedsiębiorstw może być powołana kontrola państwowa jedynie w miarę uznania rządu.

Rząd nie skorzystał z powyższego przepisu prawnego i nie powołał NIK do skontrolowania omawianych przedsiębiorstw. Wobec czego nie były one włączone do planów kontroli i nie były kontrolowane nie wskutek przeoczenia lub zaniedbania, lecz z powodu braku ustawowych uprawnień.

Wobec powyższego stanu rzeczy odnośny zarzut jest w zupełności bezpodstawny.

2) Pan poseł zauważył, że NIK w swoich sprawozdaniach rocznych oraz uwagach o wykonaniu budżetu nie analizuje w sposób, jego zdaniem dostateczny i szczegółowy rachunku strat i zysków i bilansów przedsiębiorstw i monopoli państwowych.

Wyjaśniań: brak oddzielnego zeszytu o rachunkowości w tym okresie nie można uważać za zmianę układu.

W miarę doprowadzenia do porządku rachunkowości tak w poszczególnych działach gospodarki państwowej jak też rachunkowości skarbowej było w tej dziedzinie coraz mniej wyników kontrolnych godnych znaczenia. W roku 1935 zostały wydane nowe przepisy rachunkowo - kasowe — na skutek czego wyniki kontroli rachunkowości w okresie 1935-36 dały stosunkowo niewiele krytycznych uwag — a więc odpadła potrzeba rekapitulacji stanu rachunkowości skarbowej w odrębnej części sprawozdania.

Wyniki badania rachunkowości w przypadku stwierdzenia uchybień są omówione w sprawozdaniu za ten okres przy poszczególnych działach gospodarki państwowej, o czym zaznaczono na str. 17 części ogólnej sprawozdania.

Z powyższego wynika, że zeszyt 3 sprawozdania został „zredukowany" nie według zdania pana posła z jakichś specjalnych przyczyn, lecz potrzebę jego zredukowała istota rzeczy — poprawa rachunkowości skarbowej.

W pierwszym czytaniu odesłano do komisji projekty ustaw, po czym Izba wysłuchała referatu **pos. Dudzińskiego**

O BUDŻECIE MINISTERSTWA KOMUNIKACJI.

Sprawozdawca przypomina ,że już stwierdzał, że budżet ten nie realizuje wytycznych pana Premiera ,albowiem gospodarka nasza w dziedzinie komunikacji jest tego rodzaju, że zamiast powiększać obniża pogotowie obronne kraju i nie przyczynia się do rozwoju gospodarki narodowej, co uniemożliwia zarówno realizacji zasady sprawiedliwości społecznej, jak też utrudnia ministrowi spraw zagranicznych grę na szachownicy międzynarodowej.

Wydatki na cele konserwacji dróg kołowych nie tylko że się nie podnoszą lecz przeciwnie od roku 1935 zmniejszają się stale i nie są w żadnym stosunku do narastających konieczności. Preliminujemy w tegorocznym budżecie tylko 26.200.000 zł, co wynosi zaledwie 16 proc. sum potrzebnych na konserwację.

Jeśli chodzi

O KOLEJE ŻELAZNE

to stale świadczenia na rzecz gospodarstwa narodowego w postaci taryf ulgowych i wpłat do skarbu pozostawiają kolejom na renowację taboru i utrzymanie toru minimalne w stosunku do potrzeb sumy. Tego rodzaju polityka sprawia że kolej ma kolosalne zaległości w dziedzinie odnowienia swego taboru, które w pieniądzach wynoszą 488.000.000 zł.

Wobec tego rodzaju sytuacji sprawozdawca uważa, że wpłata kolei do skarbu państwa, wynosząca 42.000.000 zł. nie powinna nastąpić. Mówca charakteryzuje szczegółowo przebieg dyskusji na komisji budżetowej i konstatuje wyjątkowo jednomyślną opinię w tym względzie.

Jednak p. minister skarbu sprzeciwił się wnioskowi referenta ze względu na równowagę budżetu. Nie chcąc dopuścić do dalszej wadliwej gospodarki sprawozdawca zobowiązał się do wniesienia do laski marszałkowskiej noweli do dekretu Prezydenta, dotyczącego organizacji kolei — noweli, umożliwiającej izbom ustawodawczym większy wpływ na gospodarkę kolejową. Komisja budżetowa uzyskała ponadto przyrzeczenie pana ministra skarbu, że wszelkie nadwyżki wpływów kolejowych będą przeznaczone na renowację taboru.

Wobec powyższego mówca prosi o przyjęcie budżetu ministerstwa komunikacji bez zmian.

Następnie odbyła się obszerna dyskusja nad budżetem ministerstwa komunikacji, oraz przemawiał min. Ulrych.

W krainie wiecznego zimna



Tak oto wygląda beznadziejnie smutny krajobraz wschodniej Grenlandii, gdzie 4 Rosjan z obecnej sowieckiej wyprawy podbiegunowej znalazło się na płynącym odłamku kry. Po prawej — prof. Papanin, kierownik ekspedycji.

Próby ratowania lasu na Zakrecie

Park leśny na Zakrecie — ulubione miejsce spacerowe Wilna został silnie zagrożony. Nie potrzeba nawet znajomości leśnictwa, aby zauważyć zamieranie przepięknych sosen i stałe przerzedzanie się starego lasu. Sosny, pamiętające czasy Sobieskiego, schną i w oczach po prostu ginie jedna z najpiękniejszych ram Wilna. Zarząd folw. Zakret z obecnym kuratorem prof. dr. W. Staniewiczem na czele podjął próby ratowania lasu. Już w roku ubiegłym ekspertyza, przeprowadzona przez Stację Ochrony Roślin Wileńskiej Izby Rolniczej przy udziale jej kierownika prof. Jan Prüffera i przedstawicieli Dyrekcji Lasów Państwowych stwierdziła, iż usychanie lasu spowodowane zostało przestarzeniem drzewostanu (wiek drzew najstarszych wynosi 300 lat), działalnością grzybów pasożytniczych ora zinwazją korników.

Śmierci drzew, spodowanej wiekiem, zatrzymać się nie da, można natomiast robić próby zahamowania inwazji korników, które przyśpieszają usychanie starych drzew, a nie oszczędzają i młodych.

Walka z kornikiem, który opanował las zakretowy, winna się sprowadzać do zakładania tzw. drzew pułapkowych. Zakładanie tych pułapek ma na celu zwabienie korników na drzewa z góry przygotowane aby łatwo można było je zniszczyć. W tym celu w lutym ścina się pewną ilość jeszcze żywych sosen i układa się na podpórkach w lesie. Przywiędnięte drzewa są ulubionym miejsce składania jaj korników. Składanie jaj odbywa się wczesną wiosną, mniejwięcej w kwietniu. W maju pod korą żerują larwy — w tym też czasie należy ułożone drzewa pułapkowe okorować, a korę i gałęzie spalić. Zazwyczaj metoda ta daje dobre rezultaty. Na terenie Zakretu można mieć jednak poważne obawy co do jej skuteczności. Nieodzownym bowiem warunkiem powodzenia byłoby usunięcie z lasu wszystkich drzew osłabionych tak, by w lesie pozostawały tylko silne sosny i ścięte drzewa pułapkowe. Nie sposób tymczasem usunąć z Zakretu wszystkich drzew osłabionych — w niektórych kwartałach jest ich ponad 50 proc. Usuwając te drzewa za jednym zamachem zniszczyłoby się cały urok parku leśnego.

Próba, jaką w tej chwili zastosowano, zbytnio nie zmniejszy piękna lasu — na drzewa bowiem pułapkowe poświęcono ok. 180 sztuk i to wyłącznie drzew już dość silnie uszkodzonych.

Czy się da tą drogą zwolnić tempo usychania lasu, najbliższa przyszłość pokaże.

Notatka ta zostaje podana do publicznej wiadomości w celu uspokojenia opinii, iż obecnie przeprowadzane wycinanie sosen ma na celu wyłącznie ratowanie drzewostanu.

Nowa litewska konstytucja przyjęta przez sejm

(Korespondencja własna z Kowna)

Rekordowe tempo — Korekta 59 artykułów — Mały sukces w walce o kompetencje sejmu — Wyznania i narodowości — Prawo składania petycyj do sejmu — Niezależność sądów — Za konstytucją głosowało 43 posłów — Za 3 miesiące konstytucja wejdzie w życie

Sejm litewski nową konstytucję uchwalił w rekordowym tempie. 27 stycznia rząd wniósł, jak wiadomo, projekt konstytucji, 31 stycznia po krótkiej wymianie zdań na plenum odesłano go do obranej ad hoc komisji, a już 11 lutego odbyło się drugie plenarne posiedzenie, na którym bez dyskusji przyjęto cały projekt wraz z komisyjnymi poprawkami. Dotyczą one 59 artykułów i są przeważnie natury redakcyjnej. Dokonano jednak i kilku poważniejszych zmian, spośród wielu jakich domagała się opinia publiczna przez usta posłów podczas dyskusji w sejmie, lub innymi drogami poza jego ścianami. Wniesiono do projektu rządowego zmiany dotyczą przede wszystkim uprawnień Sejmu, kościoła i ludności nielitewskiej oraz swobód obywatelskich.

Rozszerzenie zakresu kompetencyj sejmu, który dzieli swą władzę ustawodawczą z prezydentem republiki i jest właściwie od niego zależny, domagali się prawie wszyscy mówcy, którzy zabierali głos w dniu 31 stycznia. W rezultacie uzyskano tylko wyłączenie uchwalania wewnętrznego regulaminu sejmowego spod władzy ustawodawczej prezydenta, zmianę kolejności przy wyliczaniu władz w konstytucji: sejm zajmuje obecnie drugie miejsce po prezydencie, a nie trzecie — po prezydencie i rządzie, jak głosił projekt rządowy, oraz przedłużenie jesiennej sesji zwyczajnej (budżetowej) o 2 tygodnie, do 31 grudnia.

Żądania Kościoła katolickiego, reprezentowane przez trzech posłów-księży oraz sformułowane w memoriale zwołanej specjalnie konferencji episkopatu litewskiego, zostały również tylko połowicznie uwzględnione. Rozdział, omawiający sprawy wyznaniowe został przeniesiony na bardziej poczesne miejsce, wyrażenie „wyznania" zamieniono na „kościoły i inne tym podobne organizacje wyznaniowe", które uznano — wbrew pierwotnemu projektowi — za trzeci obok rodziny i szkoły czynnik wychowawczo oświatowy, uposażając je w prawo utrzymywania zakładów wychowawczych, szkół i instytucyj dobroczynnych. Na ogół mają one korzystać z uprawnień osób prawnych. Postulaty duchowieństwa w sprawie metrykacji cywilnej nie zostały natomiast uwzględnione.

W kwestii sytuacji prawnej ludności nielitewskiej delegacja żydowska uzyskała posłuchanie u prezydenta republiki i prezesa sejmowej komisji konstytucyjnej, mniejszość niemiecka zaś poprzestała na złożeniu w sejmie memoriału. W wyniku tych zabiegów artykuł o równości obywateli wobec prawa został uzupełniony zdaniem: „Wyznanie albo narodowość obywatela nie mogą być powodem umniejszenia jego praw", nie wciągnięto natomiast dawnych artykułów: gwarantujących mniejszościom narodowym samorząd kulturalny.

W dziedzinie swobód obywatelskich zwraca uwagę przywrócenie prawa składania petycyj do Sejmu. Ma ono być jednak uregulowane w drodze wydania ustawy, a nie przez wewnętrzny regulamin sejmowy, jak było dotychczas. Uległ również przeredagowaniu artykuł, dotyczący wolności słowa, zrzeszeń i zgromadzeń. Nadano mu obecnie brzmienie następujące: „Państwo strzeże swobody działalności społecznej obywateli, szczególnie przez prasę, stowarzyszenia i zebrania, bacząc, by nie podlegała ona szkodliwym dla państwa wpływom".

Komisja wciągnęła również do konstytucji pominiętą w projekcie rządowym zasadę niezależności sądów.

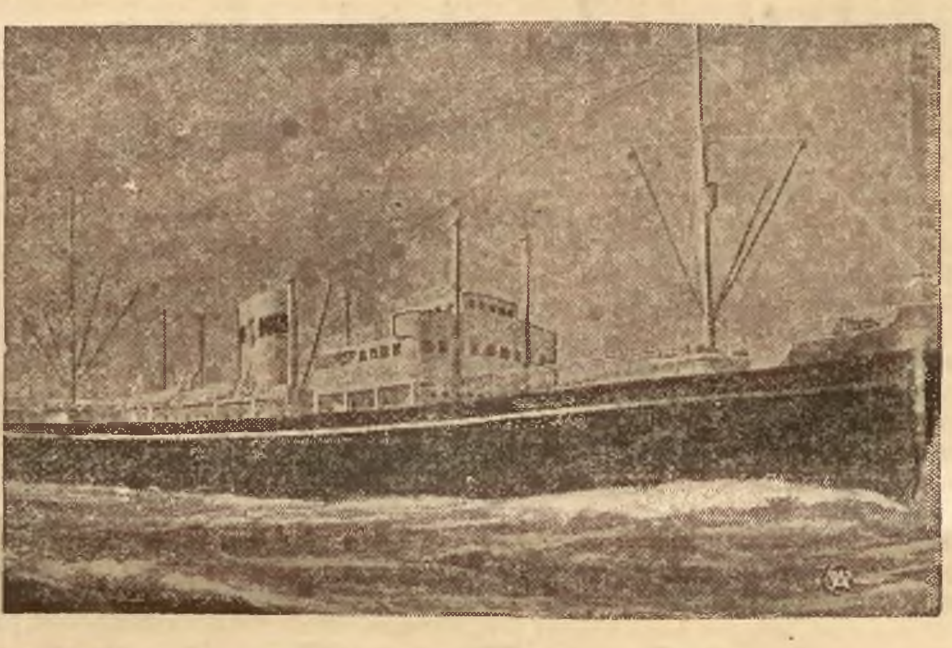
Z poprawek wreszcie ściśle redakcyjnych należy wymienić utworzenie nowego rozdziału „Rodzina i macierzyństwo", którym konstytucja zapewnia opiekę państwa.

W nowej ostatecznej redakcji konstytucja litewska otwiera 155 artykułów w 21 rozdziałach.

Za przyjęciem konstytucji głosowało 43 posłów, powstrzymał się 1 kłajpedzianin. Nieobecnych na posiedzeniu było 5 posłów, w tej liczbie 2 kłajpedzianie.

Nowa konstytucja zacznie obowiązywać po 3 miesiącach, o ile w ciągu tego czasu nie założy veta prezydent republiki lub 50 tysięcy obywateli, co z góry można z całą pewnością uważać za wykluczone. **(Z. N.)**

18 lat bandery polskiej nad Bałtykiem



Model statków motorowych „Łódź" i „Bielsk", zbudowanych w Stoczni Gdańskiej na zamówienie Linii Gdynia — Ameryka. Statki te będą obsługiwały szlak Gdynia — Zatoka Meksykańska, przewożąc bawełnę. Będą one w stanie rozwijać 16 mil morskich na godz. Pojemność statków wyniesie 4.660 tonn rejestrowych, zaś siła maszyn 6.600 HP.

W rocznicę deklaracji OZN

W dniu 21 bm. mija rok od ogłoszenia przez płk. Koca deklaracji ideowej, która stała się następnie programem Obozu Zjednoczenia Narodowego. Wileński OZN zwołuje w związku z tym ogólne zebranie członków zarówno w Wilnie jak i w powiatach. W Wilnie zebranie odbędzie się w dniu 20 bm. o godz. 11,15 w sali Teatru na Pohulance, poprzedzone nabożeństwem w Ostrej Bramie o godz. 10.30.

W zebraniu wezmą udział członkowie obu dotychczasowych organizacyj, Wiejskiej i Miejskiej. Karty wstępu dla członków Org. Miejskiej wydają przewodniczący zespołów, dla członków niektórych zespołów będą one rozsyłane pocztą. — Członkowie Org. Wiejskiej w Wilnie otrzymają karty za zgłoszeniem się w sekretariacie Okręgu przy ul. Mickiewicza 22 w godz. urzędowania sekretariatu Org. Wiejskiej.

Program przewiduje przemówienie przewodniczącego dotychczsowej Org. Miejskiej inż. Władysława Barańskiego, przedstawiciela Org. Wiejskiej oraz kierownika Wydz. Robotniczego St. Kossaczewskiego.

Przewodniczący zespołów mają do swej dyspozycji pewną ilość kart wstępu dla sympatyków Obozu.

NA WIDOWNI

WOJ. JÓZEWSKI W WARSZAWIE.

Przed kilku dniami bawił w Warszawie woj. Józewski. Pobyt jego związany ze sprawą soboru prawosławnego który ma się odbyć w marcu w Warszawie Woj. Józefski załatwia podobno z ramienia rządu sprawy związane z organizacją soboru i przybyciem delegatów z zagranicy. W czasie pobytu w Warszawie odbył woj. Józewski kilka konferencyj z min. Poniatowskim.

KONGRES LEGIONU MŁODYCH.

W dniu 10 bm. odbyła się odprawa komendy głównej Legionu Młodych w Warszawie z udziałem władz naczelnych tej organizacji. Omawiano sprawę kongresu który odbywa się co trzy lata w maju. Dokładna data kongresu który odbędzie się prawdopodobnie w Krakowie, zostanie ustalona w najbliższym czasie. Doły organizacji będa miały sposobność wypowiedzieć się na temat dotychczasowej linii politycznej.

NIEPOWODZENIE ROZMÓW MIĘDZY PPS A STR. LUDOWYM.

Na kongresie Str. Ludowego — oprócz spraw gospodarczych które będą jednym z głównych tematów kongresu — będzie ustalony stosunek Str. do poszczególnych grup politycznych. W kołach zbliżonych do Str. Ludowego twierdzą, że kongres utrzyma całkowicie samodzielną linię partii.

W kołach politycznych krążą wiadomości że odbywające się rozmowy pomiędzy PPS. a Str. Ludowym nie doprowadzą do konkretnych wyników.

W PRZEDDZIEŃ KONGRESU STR. LUDOWEGO.

W przeddzień kongresu Stronnictwa Ludowego w Krakowie (26 bm.) obradować będzie Główna Komisja Gospodarcza tej partii. Obrady Komisji dotyczyć będą tylko spraw organizacyjno-regulaminowych oraz programowych. W obradach weźmie udział ok. 30 osób, z tym, że zarządy wojewódzkie Stron. Lud. delegują przeciętnie po dwóch reprezentantów na województwo.

ROZŁAM WŚRÓD ADWOKATÓW KRAKOWSKICH.

Z Izby Adwokackiej w Krakowie wystąpiło ostatnio szereg adwokatów, którzy niezgadzają się z polityką obecnego zarządu tej Izby M. in. wystąpili: dr Stuhar, dr Rowiński (b. dziekan), dr Purchalski, dr Jurczyński, dr Wusatowski (znany działacz ludowy), dr Lardemer i inni.

NOWY TYGODNIK W WARSZAWIE.

W najbliższym czasie ukazać się ma w Warszawie nowy tygodnik, którego wydawcą ma być „Klub Dyskusyjny Zespołu Społeczno-Narodowego". Klub ten organizował swego czasu p. Krzyczkowski, dyrektor gabinetu ministra Poniatowskiego.

CO PRZYNOSI KOLEJNY NUMER „ZAGONU".

Ukazał się nowy numer „Zagonu", organu Inteligencji Ludowej, w którym m. in. zabierają głos: inż. Sarnek, Stanisław Piętak, dr Bauda, Mieczysław Kafel, ksiądz Gulba Franciszek i mgr Dusza. Pismo to podkreśla raz jeszcze, że nie pozostaje pod żadnymi wpływami politycznymi, a prowadzi tylko akcję zjednoczenia inteligencji ludowej bez względu na jej przynależność polityczną.

W XVI rocznicę wstąpienia na Stolicę Apostolską Piusa XI



W dniu dzisiejszym przypada 16 rocznica koronacji Ojca Św. Piusa XI. W związku z tym, odbyły się w Warszawie uroczystości, celem uczczenia jubileuszu Ojca Św., tak blisko związanego z naszą Ojczyzną Na zdjęciu Ojciec Św. Pius XI w momencie udzielania błogosławieństwa.

Nowości wydawnicze

L. Rydel: BETLEJEM POLSKIE. Książnica-Atlas. Lwów—Warszawa. „Betlejem Polskie", choć pochodzeniem swoim należy do epoki przedwojennej, przetrwało w pełnej żywotności do dni dzisiejszych. Niezliczona, wciąż rosnąca ilość przedstawień jasełek Rydlowskich na wszystkich scenkach polskich, w tym na krakowskiej scenie wynoszącej dotąd 272, świadczy wymownie o trwałej sile scenicznej widowiska, pięknie splatającego ze sobą w barwną i wzruszającą całość element religijny, ludowy i narodowy, dającego równie tradycyjne misterium Bożych Narodzin, przeplatane barwnymi intermediami, jak i pełne wiary krzepiącej widowisko patriotyczne. „Betlejem Polskie" w obecnym nowym wydaniu, wychodzi jako jeden z tomów „Teatru Polski Żywej", teatru nawiązującego swój wątek zarówno do tradycji narodowej, jak i do wzruszeń współczesnego pokolenia.

Uzupełnienia konieczne dla epoki Polski niepodległej wprowadził Tadeusz Kremer, wkładając w usta poetów narodowych wyjątki z ich własnych utworów. (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński), brakuje nam bardzo postaci Kościuszki i Piłsudskiego, o których ylko wspomina Legionista. W widowisku, gdzie wprowadzono postaci historyczne, królów i wodzów duchowych narodu, koniecznością się staje obecność i tych postaci historycznych z dawnej Litwy.

We wstępie krótki życiorys Lucjana Rydla nie dość zaznacza wielką działalność poety na wsi podkrakowskiej. Kochany Lucek, z którego ludowości, cwikierów i gadatliwości podkpiwała przyjaźnie pijana młodopolska Przybyszewskiego, mimo że był mieszczuchem czystej krwi, potrafił zróść się ze wsią i rozwinąć szczerze, ofiarnie działalność oświatową. Jego przedstawienia Betlejem w Toniach, z aktorami ze wsi, to było coś ponad przeciętną miarę przedstawień amatorskich. Prócz tego organizował odczyty, porady, pogawędki z sąsiadami z chat, szerząc kulturę duchową najlepszego typu

Idalia Badowska: I TO MINIE. Warszawa. Wyd. Współczesne. Opowieść o całej grupie kobiet bezrobotnych lub zapracowanych, różnych sfer i temperamentów. Mężczyzna i erotyzm prawie się nie ukazują, chociaż subtelna idylla z Teofilem Petre, porusza sporo sprężyn psychicznych bohaterek powieści. Wszystkie postaci utworu p. Badowskiej traktowane są szkicowo, lekko, a jednak wnikliwie i określone w krótkich, ale jakże wymownych słowach. Pewną wadą jest że przemawiają aforyzmami autorki i bardziej różniczkują się w opisywaniu ich indywidualności przez piszącą, niż występują same w czynnościach i słowach. Niedola kobiet w świecie pracy, ich cierpienia miłosne i troski zawodowe, niepewność jutra, wszystko opływa, mimo smutku, jakąś łagodną, chrześcijańską pogodą, której wyrazicielką jest przede wszystkim piękna dusza Kamilii, a znów na przeciwnym krańcu widzimy męki narkomanki, nihilistki moralnej Aliny. Wysoka kultura literacka i czysta atmosfera moralna wyróżniają tę książkę spośród wielu współczesnych gmerań się w błotku kompleksów cielesnych.

Eliza Orzeszkowa: MIRTALA. Tom X wyd. Gebethnera i Wolffa. Warszawa, 1938 r. Powieść rzymsko-żydowska autorki Meir Ezofowicza powstała w epoce pogromów żydowskich, które pod wpływem rosyjskich chuliganów przeniosły się z Kiszyniowa i innych miast rosyjskich do Warszawy i objawiły się wybuchem nienawiści rasowej w same święta Bożego Narodzenia 1881 r. Wrażenie wstrząsające szlachetną duszą Orzeszkowej zawarła ona w tej powieści z epoki po zburzeniu świątyni w Jeruzalem, panowania w Rzymie Tytusa i jego kochanki Bereniki, Żydówki, tak jak i faworyta cezara, Agryppy. Uciskany i męczony, znienawidzony przez Rzymian lud izraelski, przedstawiony jest przez autorkę idealnie, jak również przedstawiciele cnoty republikańskiej Rzymu, malarz Artymidor i pretor Helwidiusz. Oczywiście, że prócz reminiscencji i oburzenia na pogromy żydowskie, przenosząc akcję powieści w czasy Tyberiusza, ma na myśli Orzeszkowa i swój naród, poniewierany przez ciemięzców. Tak więc, jak w Irydionie, treść utworu jest podwójna i ściśle złączona z aktualnością. Pewien patos i konwencjonalność, nie przeszkadzają, że powieść rzymsko-żydowska ma zwykłe u Orzeszkowej założenia dydaktyczne i szlachetną miłość bliźniego, opartą, jak w tym wypadku, nawet nie na religii Chrystusa, która nikłą odgrywa rolę, ale na ogólnoludzkich zasadach współczucia i ludzkiego stosunku do bliźniego.

A. Brunngraber: RADIUM. Powieść o pierwiastku. 30 tys. sprzedano w Niemczech w 7 tyg. po ukazaniu się. Wyd. Stefana Dippla w Poznaniu. Romans o radium, to niezwykły pomysł, a przyznać trzeba świetnie zrealizowany. Od początkowych badań Marii Skłodowskiej, asystenki Bequerela, jej małżeństwa i prac z Piotrem Curie, pierwszych prób na większą skalę z rudami uranowymi z czeskiego Jachimowa, rozwój przemysłu radowego i poszukiwań blendy smolistej zatacza wszechświatowe kręgi. Finanse, apetyty, chciwość i spekulacja, poświęcenie i rozbudowa lecznic, wszystko grawituje koło cudownego, niepojętego w swych objawach pierwiastka, rozpętującego namiętności ludzkie. Szereg kompleksów w Ameryce i Europie zbiega się i splata z tajemniczym środkiem leczniczym rujnującym zasadę jedności pierwiastków. Stary Jeroboam Cormick w Ameryce, dwa razy bogacz dwa razy bankrut, ojciec Cynac, z dwoma synami: Piotrem spekulantem i Gastonem muzykiem, opanowanym wskutek rany w głowie w czasie wojny obłędem religijnym, tragiczny dr Purvis morfinista i pijak, z bratem Francis, wynalazcą i drugorzędne postaci, świat nauki i świat spekulacji, zatacza w koło radu kolisko tryumfów i klęsk, pełnych wstrząsających epizodów.

Największą zaletą tej bardzo ciekawej książki jest przystępnie przedstawiona strona naukowa, przebieg odkrycia dziwnego pierwiastka i jego strona giełdowa. Nie dość wyraźnie zaznaczono, że małżonkowie Curie nie osiągnęli żadnych ze swego odkrycia zysków, uważając je za własność cierpiącej ludzkości. Również obok chciwców, żerujących na tym odkryciu, chciało by się wiedzieć o tych pełnych poświęcenia lekarzach, którzy tracili wzrok i człon-

Eks-kronprinc August Wilhelm

W związku z ostatnimi wypadkami wewnętrznymi w Trzeciej Rzeszy wypłynęło na łamy prasowe nazwisko b. następcy tronu niemieckiego, syna Wilhelma II, księcia Augusta. Wilmelma Hohenzollerna, zwanego popularnie księciem Auwi (skrót, powstały z pierwszych sylab imion eks-kronprinca).

Trudno oczywiście osądzić w jakim stopniu prawdziwe są pogłoski o zamierzanym puczu monarchistycznym na rzecz księcia Auwi i o jego rzekomej ucieczce za granicę. W każdym razie okazja jest dobra, by przypomnieć o pierwszej niegdyś po cesarzu osobistości na dworze berlińskim.

STARSZY PAN.

August Wilhelm Hohenzollern jest dziś starszym panem, z przekroczoną pięćdziesiątką na grzbiecie. Trzyma się jednak dziarsko, podobnie, jak jego ojciec. Przy tym, o ile eks-kajzer dawno już bodaj pogodził się ze swą rolą wygnańca politycznego i nie rości, jak słychać, do ojczyzny żadnych innych pretensyj, jak tylko preten się spędzenia w niej ostatnich lat życia, o tyle eks-kronprinc nie robi wrażenia człowieka, który by się czuł zaskoczony, gdyby mu ktoś zaproponował powrót na tron ojca, dziada i pradziada. Jeżeli wierzyć wszędobylskim reporterom zagranicznym, książę Auwi od lat prowadzi propagandę na rzecz restauracji, Hohenzollernów, mając, oczywiście, swoją osobę na myśli

RODOWA PYCHA.

Już to w ogóle na brak dumy rodowej eks-kronprinc ponoć narzekać nie może. Gdy jeszcze obecny „eks" nie był „eksem" tzn. gdy jaśniała jeszcze pełnym blaskiem monarchia, sklejona mieczem Moltkego i dyplomacją Bismarcka, niemiecki vox populi głosił o następcy tronu, że jest „zu stolz" — za pyszałkowaty. Co prawda i Wilhelm II bynajmniej nie mógł się poszczycić skromnym o sobie mniemaniem. Obu epigonów rodu ponosiła pycha, tak obca szlachetnemu Fryderykowi III (ojcu Wilhelma II), a nawet Wilhelmowi I, mimo, że ten więcej by miał do niej tytułów

NADZIEJE.

Gdy dochodził do głosu i władzy dzisiejszy regime Trzeciej Rzeszy, August Wilhelm wraz z braćmi przyozdobił swój rękaw swastyką. Złośliwi mówili wtedy, że Hohenzollernowie stawiają na nowy ruch, który utorowałby im drogę do utraconego w 1918 r. tronu.

Nadzieje rozwiała twarda rzeczywistość. Z miarodajnych ust usłyszał eks-kronprinc wtedy, że o powrocie monarchii nie ma mowy. Ba, nawet pieniężnie nowy ustrój Hohenzollernom się nie opłacił, gdyż przepisy dewizowe skrępowały do ostateczności dosyłanie „dworowi w Doorn" gotówki z kwitnących ongiś milionowych dóbr i interesów domu panującego w Niemczech.

WYCZEKIWANIE.

Lata płynęły, a książę Auwi się starzał, wyczekując lepszej koniunktury. — Widywano go to tu to tam. To na trybunie dla publiczności wyciągał, wraz z tysiącami innych obywateli, rękę z narodowym pozdrowieniem dla defilujących (oczywiście nie na jego cześć) oddziałów, to w którymś z modnych lokalów rozrywkowych emablował tę czy ową artystkę filmową. Zapewne wykonywał też inne czynności. Nie zdają się być one jednak bardziej doniosłe od wspomnianych. Słowem żywot trochę bufona, trochę „flaneura", trochę „podskakiewicza". A rezultaty? Jak dotychczas — mizerne. Ani dynamiki, ani sprytu, który w swoim czasie tak wysoko zaprowadził bratanka wielkiego cesarza Francuzów, książę Auwi nie wykazał. Może zresztą „wina" spada na niekorzystną koniunkturę. Może trzeba jeszcze poczekać. To też August Wilhelm czeka. Do niedawna — w Niemczech, zaś ostatnio — we włoskiej części Tyrolu. Z tym właśnie wiąże się pogłoska o ucieczce księcia za granicę.

SZANSE.

Czy Hohenzollernowie w ogólności, zaś August Wilhelm w szczególności mają jakieś szanse na przyszłość? By wyczerpująco odpowiedzieć na to pytanie, trzeba by dokładnie znać nastroje, panujące zarówno w armii jak też społeczeństwie niemieckim. Jak dotychczas, obracało się to wszystko przeważnie w dziedzinie plotek, w domenie francuskiego: „On dit"... Nazewnątrz wydostaje się tak niewiele i to zwykle w formie tak dogodnej dla tych, co opanowują sytuację, że stawianie horoskopów na tak kruchej i wątłej podstawie byłoby conajmniej ryzykowne. — Jeżeli więc mowa o szansach księcia Auwi i jego krewniaków, zdać się wypada całkowicie na przyszły bieg wypadków, zadawalniając się narazie stwierdzeniem, że dziś szanse te robią wrażenie minimalnych.

ROZCZAROWANI.

Istnieje malownicze powiedzonko rosyjskie: bywszije ludi. Coprawda stosuje się ono głównie do ludzi kompletnie zdeklasowanych nietylko zewnętrznie (godności, pieniądze, wygląd) ale i moralnie. — Biorąc jednak ten termin szeroko, można go również zaaplikować względem sporej grupki osób, które dawniej jaśniały na świeczniku pierwszym blaskiem, a dziś — tułają się po świecie bez wyraźnego przydziału społecznego, rozpamiętywując to, co było, przeżuwając gorzko to, co jest i rojąc mętnie o tym, co by to być mogło, lecz czego najprawdopodobniej nie będzie.

NEW.



Sai Shoki, znana tancerka japońska, prezentuje na scenach San Francisco swój nowy kostium w oryginalnym wschodnim tańcu.

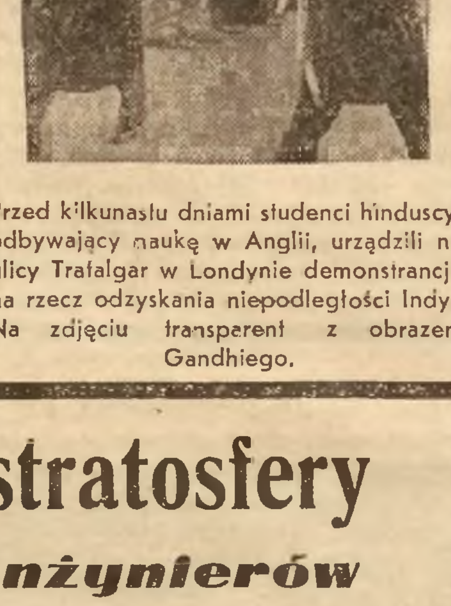
Orzeczenie w sprawie poczytalności Skwierawskiego

W kancelarii Sądu Okręgowego w Warszawie złożone zostało na piśmie orzeczenie prof. Łuniewskiego i dr Malinowskiego, którzy dokonali badań psychiatrycznych Skwierawskiego. Orzeczenie to zostało załączone do aktów sprawy.

Narazie orzeczenie to nie może być ujanione, niemniej sądzić można na podstawie tego, że termin procesu wyznaczony na dzień 9 marca, nie został przesunięty, iż lekarze nie uznali za wskazane przekazywanie mordercy na obserwację do zakładu dla umysłowo chorych.

Skwierawski przebywa nadal w więzieniu mokotowskim w osobnej celi. Zachowuje się spokojnie.

Z aresztu śledczego zwolniono podejrzanego o współudział w zbrodni, przyjaciela Skierawskiego — Trawasa. Władze prokuratorskie, na podstawie nagromadzonych materiałów dowodowych, przygotowują akt oskarżenia przeciwko Trawasowi, który w procesie Skwierawskiego występować będzie jako świadek oskarżenia i prawdopodobnie jako współwinny.



Przed kilkunastu dniami studenci hinduscy, odbywający naukę w Anglii, urządzili na ulicy Trafalgar w Londynie demonstrancję na rzecz odzyskania niepodległości Indyj Na zdjęciu transparent z obrazem Gandhiego.

Przed polskim lotem do stratosfery

Nowy wynalazek naszych inżynierów

Budowa balonu stratosferycznego jest już w pełnym toku.

Tkaninę z przędzy jedwabnej sprowadzonej z Japonii wykonuje jedna z fabryk łódzkich.

W poniedziałek zakłady przemysłu gumowego „Sanok" rozpoczęły gumowanie tkaniny. Gumowanie odbywa się przy pomocy specjalnych aparatów wynalezionych przez polskich inżynierów, a zastosowanych pierwszy raz przy gumowaniu tkaniny na balon stratosferyczny. Aparatami tymi w sposób bardzo uproszczony można nagumować 2.500 m. kw. tkaniny miesięcznie. Cała więc powłoka będzie gotowa za kilka miesięcy.

Balon będzie miał kształt kuli o średnicy 62 m. Wykona go Wytwórnia Balonów — Legionowo.

Przy gondoli zastosowane będzie specjalne urządzenie, wynalazek polskich inżynierów, które ułatwi lądowanie balonu

Jak wiadomo, dotychczas przy lądowaniu balonu wolnego w momencie zetknięcia się gondoli z ziemią, pilot pociągał za linkę tzw. rozrywacza, rozrywał powłokę i w ten sposób uwalniał zawarty w niej gaz. Ponieważ takie rozrywanie powłoki jest rzeczą niełatwą i balon nie opróżnia się z gazu momentalnie, lądowanie, a szczególnie przy silnym wietrze jest dosyć niebezpieczne. Zdarza się, że powłoka wlecze gondolę na przestrzeni kilkudziesięciu metrów.

Nad wynalazkiem, który by ułatwiał lądowanie i zapewniał większe bezpieczeństwo, pracowali inżynierowie zagraniczni. M. in. prof. Piccard przy swoim balonie stratosferycznym projektował umieszczenie w linach, na których zawieszona jest gondola, specjalnych ładunków wybuchowych, które by w momencie lądowania wybuchały i uwalniały gondolę.

Polscy inżynierowie wynaleźli inny sposób. W gondoli będzie specjalne urządzenie, przy pomocy którego pilot w momencie lądowania wyłączy automatycznie liny, na których umocowana jest gondola. Balon uwolniony od gondoli momentalnie zacznie się wznosić. Ponieważ jednak do gondoli przymocowana będzie na stałe linka rozrywcza, nastąpi szarpnięcie, które nawet nie poruszy z miejsca ciężkiej gondoli, a rozerwie powłokę balonu, spełniając czynność pilota.

Jak więc widać, wynalazek ten ułatwi lądowanie i zapewni całkowicie bezpieczeństwo przy normalnym lądowaniu.

Lot, jak już donosiliśmy, odbędzie się w tym roku. Termin wykonania balonu i sam wzlot uzależniony jest przede wszystkim od środków finansowych. Społeczeństwo, które coraz bardziej interesuje się polskim lotem do stratosfery, niewątpliwie przyjdzie z pomocą polskiej nauce i polskiemu lotnictwu, które w tym locie pragnie osiągnąć wynik, o światowym znaczeniu.

2+2=4

Twierdzenie, wyrażone w tytule, jest tak oczywiste, że nazywa się w matematyce pewnikiem: udowadnianie go jest zbytecznym.

Podobnie, nie potrzebującym udowodnienia pewnikiem jest fakt, że dzięki zmniejszeniu ilości losów w czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej ze 195-ciu tysięcy na 160 tysięcy. Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego w sposób bardzo wydatny powiększyła dotychczasowe szanse wygrania. Dla każdego chyba jest oczywistym, że im koło loteryjne zawierać będzie mniej zwitków z numerami, tym każdy ze znajdujących się w nim numerów łatwiej natrafi na wygraną.

Ale Dyrekcja nie poprzestała na tym: wprowadziła ona jeszcze drugą reformę, której bezpośrednim skutkiem będzie znaczne zwiększenie ilości osób wygrywających, bo gdy dawniej jedna wygrana dzielona była na cztery ćwiartki ,to teraz będzie ona dzielona na pięć części, a więc wśród wygrywających znajdzie się jedna osoba więcej.

Mógłby kto powiedzieć, że przecież i dawniej mogło grać na los pięć osób. jeżeli ktoś dopuścił do swej ćwiartki wspólnika. Tak, mogłoby się zdawać, że to jest to samo, a jednak — jest to zupełnie coś innego. Uwidoczni nam to przykła.

Jeżeli np. dawniej na cztery ćwiartki: a, b. c, d, padła wygrana 100.000 zł. przy czym do ćwiarki należało dwóch właścicieli, to posiadacze ćwiartek a, b, c, otrzymali każdy po 20.000 zł., a wspólnicy ćwiartki d—po 10.000 zł Teraz pięciu właścicieli wygrywającego numeru otrzyma po 16.000 każdy. Różnica jest widoczna, a największą korzyść osiągnął ten piąty, który albo grał na inny numer i nic nie wygrał, albo grał do spółki i osiągnął o sześć tysięcy złotych mniej. Ponieważ zaś wygranych jest we wszystkich czterech klasach 80.000 i tylu tych „piątych" graczy zyska na zreformowaniu planu gry.

Żaden jednak przykład nie zastąpi doświadczenia. Najlepiej więc o tych kożyściach przekona się ten, kto, zaopatrzywszy się w los do pierwszej klasy czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej, weźmie udział w rozpoczynającym się w dniu 17 bm. ciągnieniu.

SYLWETKI

Nogi

(Rozmowa niecodzienna)

Po takim nagłówku, czytelnik odrazu jest nastawiony na jakąś mocno rozwodnioną impresję o nogach. Nogi kobiece, ach! itd.

Wobec powyższego konieczne jest wyjaśnienie sensu lakonicznego nagłówka. Otóż nogi, o których chcę mówić, nie należą do kobiety. Są własnością niejakiego Brauna — żonglera z zawodu, od dwudziestu dwu lat żyjącego z tych swoich fenomenalnych nóg.

Konferansjer zapowiedział bardzo skromnie. Byłem jednak przygotowany (tak jak zdaje się i reszta publiczności) na grubą przesadę. Ot takie sobie wyczyniane dolnymi kończynami breweryjki.

I rozczarowałem się. Po kilku „numerach" byłem oszołomiony. Po skończeniu „numeru" poszedłem do garderoby tego człowieka — z zupełnie wyraźną intencją. Trzeba go dotknąć, przekonać się czy, nie jest wypchany. Poprzedzany przez dwóch uliberiowanych drabów dopchałem się wreszcie do niego. Siedział na połamanym krześle, paląc papierosa. Zupełnie już inny. Niemłodzieńczy, nachmurzony i bardzo zmęczony.

Zaczęliśmy rozmawiać. Mówił chaotycznie, złą polszczyzną, niechętnie z początku i gburowato. No cóż, urodził się w Pułtusku, rodzice jego też byli żonglerami i „robili" na wielu dziesiątkach scen, estrad i estradek te same numery, które on robi od dwudziestu dwu lat...

Jak to? Tak długo już Pan pracuje? Przecież teraz ma pan maksimum... Nie dał mi dokończyć. Sam dopowiedział, że ma czterdzieci lat (!). Uwierzyłem. Ma twarz pokancerowaną gęstą siecią zmarszczek i bardzo zmęczone oczy.

— Tak panie. Mój ojciec był żonglerem i syn mój będzie żonglerem. Nie można wypuścić tego ciężkiego dziedzictwa z rąk.

* * *

Chciałem się dopytać, jak on to robi. Te nadzwyczajne karuzele kręcone nogami, ta fruwająca laska, ta gwiazda...

Ale nic z tego nie wyszło. Powiedział po prostu — **równowaga.**

Rozmawialiśmy już o czym innym. Jak i ile zarabiał? Ano, dużo. Przeciętnie ponad 50 złotych dziennie. Jeśli się jednak uwzględni pensję impresaria, utrzymanie żony (która jest partnerką), ciągłe przenoszenie się z miejsca na miejsce — to zachwyt dla zarobku chłodnie.

Nie chłodnie natomiast podziw dla umiejętności.

Żegnając umalowanego człowieka dowiedziałem się jeszcze, że ma za sobą kilka turnee po świecie, że przez kilka lat prowadził własny cyrk, ale zbankrutował i że na taki dziesięciominutowy numer wystarczy... dziesięć lat pracy.

(es).

kl spalone radem. Epizod o zatrutych dziewczętach, malujących cyferblaty radem, znany w swoim czasie, jest przerażający w opisie, jak również przebieg ataku gazowego, połączonego z ogniem huraganowym na polach Belgii.

Książka z talentem napisana i zajmująca, jak rzadko. Przekład E. Naganowskiego poprawny.

(WYDAWNICTWA ŚW. WOJCIECHA).

J. Surynowa-Wyczółkowska. EGOIZM WE DWOJE. Bardzo życiowa, bardzo prosta powieść o bieżących zdarzeniach, powtarzających się w tysiącach rodzin bogatych i biednych. Kobiety, które chcą dzieci i nie mają, kobiety, które nie chcą dzieci i zabijają je w sobie, niszcząc zaczątek życia i własne zdrowie. Dla proletariatu problem zbyt dużej ilości urodzin jest tragedią, dla zamożnych to kwestia pieniędzy, mają setki środków unikania macierzyństwa. Ale w każdy sposób to się mści, jak każde gwałcenie natury.

Kobiety i tak obarczone pracą zawodową, wymagającą wytrzymałości, nerwów, wysiłku, jeśli do tego nie mają normalnego życia płciowego, zużywają się i rujnują nerwy, zdrowie, mnożą histerie i zatruwają życie swemu otoczeniu. Wszystkie te problemy autorka dość symplifikuje, rozwiązując sprawy wedle pewnej linii propagandowej. Ale że chodzi o dobrą sprawę, że książka jest pisana żywo i pogodnie, więc pewne niedociągnięcia nie rażą.

M. Isaakowa: POLKA W PUSZCZACH PARANY. Ze słowem wstępnym Fiedlera. W jesieni 1926 r. opuściła Polskę niezwykła kobieta. Żona przyrodnika i entymologa, p. Isaakowa sama przyrodniczka, po śmierci męża, z którym pracowała, z jego polecenia by dalej prowadzić rozpoczęte z nim badania, wyruszyła własnym kosztem ryzykując całe szczupłe mienie, do południowej Brazylii, do Parany, w dwojakim celu. Dopełnienia zbioru motyli i zbadania stanu polskiego wychodźstwa. Przeszła okolice, przed którymi zatrzymywał się niejeden mężczyzna, tak były niebezpieczne pod względem klimatu i ludności. Wszędzie, gdzie przeszła nasza rodaczka, pozostawiła po sobie sympatyczne wspomnienie i miano „łowczyni motyli". W pełni sił przystojna kobieta, samiutka jedna na czele wyprawy, w głębi puszczy. Rezultatem tej 2-letniej wędrówki był zbiór stu tysięcy owadów (w tym kolekcja męża), który Michalina Isaakowa przywiozła do Polski i kt. umieściła w Muzeum Pedagogicznym w Warszawie, gdzie wygłosiła szereg odczytów, zajmujących i swobodnie napisanych, tak, jak jej bezpretensjonalna książka. Znaczenie owadów dla rolnictwa i leśnictwa jest ogromne gdyż szkody, jakie owady mogą wyrządzić drzewom i ziemiopłodom idą w miliony. Np. klęska „sówkowa" w lasach polskich zniszczyła w latach 1924-5 40 tys. ha drzewostanu. Liczne ilustracje zdobią tę książkę, która zwłaszcza młodzież zajmująca się przyrodą przeczyta z przyjemnością i pożytkiem, co dla niejednego będzie zachętą do prac w tej dziedzinie. Tym bardziej, że pisana jest przystępnie i przeplata wiadomości o motywach obrazkami z życia kolonistów polskich, których autorka odwiedzała, robiąc tym propagandę Polski.

Zofia Kossak: KRZYŻOWCY—T. I. BÓG TAK CHCE. T. II. FIDES GRAECA. T. III. WIEŻA TRZECH SIOSTR. T. IV. JEROZOLIMA WYZWOLONA. KRÓL TRĘDOWATYCH, T. I, BEZ OREŻA, T. II. — Siedmiotomowa epopeja wojen krzyżowych utrwalona przez Z. Kossak w barwnych, jej właściwych obrazach malarskich, pełnych ruchu, z niezwykłym wżyciem się w psychologię odległych wieków, wymaga dłuższego omówienia. Tutaj zaznaczmy tylko bardzo ciekawe ujęcie istoty chrystianizmu przez autorkę, bardzo religijną, czołową pisarkę katolicką, a mimo to bardzo bezstronnie sądzącą błędy i upadki krwawych i okrutnych wyznawców krzyża, w przeciwstawieństwie do często humanitarnych muzułman. Zwyciężają tylko ci, co poszli do Ziemi Świętej bez oręża. Bracia Minoryci św. Franciszka z Assyżu..

Hel. Romer.

Abisynia pod panowaniem Rzymu



Wicekról Abisynii ks. Aosta podczas uroczystości uruchomienia nowozbudowanych w Addis Abebie zakładów przemysłowych.

35-lecie Elektrowni Miejskiej W WILNIE

(14.II.1903 — 14.II.1938)

12 lutego br. w Świetlicy Elektrowni Miejskiej w Wilnie odbyła się rzadka uroczystość. Oto pracownicy Elektrowni wraz ze swym sztabem inżynierów i techników oraz dyr. inż. Juliuszem Glatmanem na czele na specjalnie przygotowanym, zastosowanym do okoliczności, „wieczorze świetlicowym" obchodzili w swym gronie 35 rocznicę istnienia i pracy Elektrowni, jako największego w naszym mieście zakładu przemysłowego użyteczności publicznej.

Gdy o tej ostatniej mowa — nie sposób jest ograniczyć się jedynie do krótkiej wzmianki o tej uroczystości, która miała miejsce w murach skromnej świetlicy pracowniczej. Trzy i pół dziesiątki lat nieprzerwanej pracy tego miejskiego zakładu już samo przez się wystarczającym są argumentem, aby w dniu jego jubileuszu poświęcić mu nieco więcej uwagi. To też korzystając ze sposobności, pragnę w najogólniejszym przynajmniej zarysie zapoznać możliwie szerszy ogół, ostatnio coraz bardziej interesującego się sprawami elektryfikacji, społeczeństwa wileńskiego, z historią powstania i rozwoju tudzież stanem obecnym jubilatki — Elektrowni, której znaczenia gospodarczego i kulturalnego nikt z wilnian kwestionować chyba nie będzie.

Miasto nasze od r. 1863 do 1903 nie miało innego, lepszego oświetlenia jak tylko gazowe. Koncesję na eksploatację gazowni posiadało wówczas Tow. Lalance et Co, które w roku 1872 odstąpiło ją Tow. Gazowemu w Berlinie.

Myśl o zastosowaniu w Wilnie eltkryczności zrodziła się w ówczesnej Radzie Miejskiej po raz pierwszy w r. 1895, ale dopiero

W R. 1899 ZAPADŁA DECYDUJĄCA UCHWAŁA

Rady o budowie Elektrowni, a w r. 1900 powołana została Komisja Wykonawcza w osobach: gen. A. Antonowicza, I. Parczewskiego i inż. S. Błażewicza wraz z Józefem Montwiłłem, jako przewodniczącym, na czele.

Rozpoczęta we wrześniu 1901 r. budowa odbywała się pod kierownictwem ówczesnego inż. miejskiego Władysława Malinowskiego i trwała półtora roku, a w dniu 14 lutego 1903 r. została całkowicie zakończona, przy czym pierwszym dyrektorem, uruchomionej odrazu Elektrowni został inż. W. Niewodniczański. Ogólny koszt budowy Elektrowni tudzież założonej w śródmieściu sieci kablowej i napowietrznej wyniósł wówczas

OK. 680.000 RUBLI.

Obliczona narazie do oświetlania ulic i placów śródmieścia za pomocą 200 lamp łukowych oraz zaopatrywania w energię elektryczną nielicznych z początku odbiorców, nowowybudowana Elektrownia wyposażona została w dwie prądnice prądu stałego po 250 KW każda, do których jako rezerwę dodano baterię akumulatorów, składającą się z 266 ogniw o pojemności ogólnej 1730 amperogodzin przy 5-godzinnym wyładowaniu.

Rok 1908 sygnalizuje pierwszy znaczniejszy przyrost abonentów, spowodowany wprowadzeniem ekonomicznych żarówek z włóknem metalowym a to z kolei powoduje potrzebę ustawienia trzeciej maszyny o mocy 250 KW. A gdy do tego dochodzi projekt elektryfikacji stacji wodociągów oraz dalszy wzrost zapotrzebowania na energię, — Magistrat zmuszony jest w roku 1912 powiększyć moc zakładu do 2490 K.M., przez dodanie turbiny o mocy 1290 K. M. Ale w ślad za tym powstaje myśl uruchomienia

W WILNIE TRAMWAJÓW ELEKTRYCZNYCH.

Zdecydowany i na to Magistrat postanawia już wówczas dokonać szeroko zakrojonej rozbudowy Elektrowni i w tym celu w r. 1915 zamawia nawet stosunkowo duży turbozespół prądu zmiennego o mocy 5000 KW oraz inne urządzenia i aparaty.

Wojna światowa, której działania dotarły do Wilna, przekreśla jednak wszystko. Zamówienia niezwłocznie zostają odwołane, a dalszy rozwój Elektrowni zostaje nagle zahamowany. Co więcej, ustępujące wojska rosyjskie, ze względów strategicznych zamierzają

ELEKTROWNIĘ WYSADZIĆ W POWIETRZE,

w obawie, że Niemcy użyją prądu elektrycznego do zasieków z drutu kolczastego. Jedynie dzięki usilnym zabiegom Magistratu, udaje się niemal w ostatniej chwili, w dniu 15 sierpnia 1915 r., uzyskać od dowodzącego 10 armią ks. Tumanowa nieoceniony dokument w postaci rozkazu, zabraniającego burzenia Elektrowni.

Gospodarka okupantów, trwająca do roku 1918, odbija się fatalnie na stanie urządzeń zakładu, prowadzonego pod groźbą surowych represyj ze strony władz niemieckich i wyznaczonej przez nich straży wojskowej i cywilnej. Forsowanie maszyn, kotłów i sieci dla zaspokojenia wygórowanych wymagań okupantów, dzikie, bez żadnej kontroli dokonywane przyłączenia nowych, nieraz dużych instalacyj, brak materiałów dla remontów maszyn, brak smarów i szczeliw, — wszystko to doprowadza Elektronię do tego że ustępujący w r. 1920 ówczesny dyr. określa ją jako

ZBIÓR RUPIECI,

mających za rok lub dwa przejść do stanu zupełnego, dobrze zasłużonego spoczynku.

Władze polskie, aby ratować sytuację, zakładają w mieście szereg małych elektrowni pomocniczych. Początek temu dali już Niemcy którzy cerkiew przy ul. Kalwaryjskiej zamienili na elektrownię, instalując w niej dwie prądnice i dwa zarekwirowane silniki dieslowskie. Jednak i te elektrownie, jak i uruchomione nieco później elektrownie prywatne, na dalszą metę, nie były już w stanie zaradzić grożącej katastrofie. Dyrekcja Elektrowni zmuszona jest w końcu wstrzymać przyłączenia nowych abonentów, a wskutek przeciążenia maszyn — zmuszona jest raz po raz wyłączać całe dzielnice miasta w godzinach wieczornych. Elektrownia, będąc w warunkach normalnych najbardziej dochodowym przedsiębiorstwem miejskim, pracowała teraz ze stratą.

Rok 1924 przynosi jednak pewną poprawę finansową miasta, a korzystając z tego ówczesny Magistrat z prezydentem W. Bańkowskim na czele, przystępuje do zdecydowanego ratowania Elektrowni. Rada Miejska powołuje inż. J. Glatmana na stanowisko dyrektora i powierza mu opracowanie projektu

GRUNTOWNEJ PRZEBUDOWY ZAKŁADU,

a wobec niecierpiącej zwłoki konieczności zapewnienia miastu dostawy energii elektrycznej — ustąpić musiały wysuwane zewsząd projekty ewent. budowy elektrowni w pobliżu kolei wzgl. budowy hydroelektrowni, co wymagało dłuższego okresu czasu na realizację.

Wykonany przez nowego dyrektora projekt przebudowy i rozbudowy, uwzględniający 20-letni okres rozwoju Elektrowni, czyli do r. 1945 włącznie, zostaje zaakceptowany przez rzeczoznawców i Radę Miejską, a pierwszym etapem jego realizacji jest ustawienie już w roku 1925 nowego turbozespołu o mocy 2200 KW oraz założenie nowej sieci kablowej.

Dalsza, planowa już i zaiste zbawienna dla miasta rozbudowa i modernizacja Elektrowni, której niedawne jeszcze dzieje są dobrze znane wilnianom, — poszła szybkimi krokami naprzód i wciąż jeszcze postępuje. W ciągu ostatnich 12 lat zastąpiono wszystkie stare, zniszczone, maszyny nowymi, ustawiono nowe ekonomiczne kotły, wybudowano w mieście 30 podstacyj transformatorowych, założono całkowicie nową sieć kablową oraz przerobiono wszystkie piony.

Inwestycje powyższe sprawiły, że dziś Elektrownia wileńska stoi

W SZEREGU WIĘKSZYCH ZAKŁADÓW W POLSCE,

według opinii rzeczoznawców, jako jedna z najbardziej nowocześnie urządzonych. Racjonalna polityka taryfowa i coraz żywsza propaganda grzejnictwa oraz nieograniczone niemal możliwości techniczne zastosowania elektryczności w gospodarstwie domowym i przemyśle, przysparzają Elektrowni w ostatnich latach liczne rzesze odbiorców energii, tak że ilość zainstalowanych dziś w mieście liczników przekracza już liczbę 30 tysięcy.

Moc zainstalowanych w Elektrowni maszyn wyraża się dziś liczbą 11.500 KM., co w przekładzie na język zrozumiały dla laików, odpowiada zdolności „zapalenia" tylu normalnych 40-watowych żarówek, ilu mieszkańców liczy nasze miasto. Maszyny powyższe, produkując obecnie około

12.000.000 KILOWATOGODZIN ENERGII ROCZNIE,

za pośrednictwem sieci kablowej i napowietrznej o ogólnej długości ok. 500 kilometrów, dostarczają prądu do przeszło 5000 posesyj oraz oświetlają przeszło 200 kilometrów bież. ulic naszego miasta.

Odpowiedzialną pracę — utrzymania urządzeń w nieprzerwanym ani na chwilę ruchu oraz sprawnego obsługiwania abonentów — wykonuje około 200 pracowników stałych, przy czym na każdego z nich, licząc przeciętnie, przypada ciężar ok. 1500 abonentów.

Pomimo to, pracownicy ci w godzinach wolnych od zajęć zawodowych, rozwijają na swym terenie szeroką działalność społeczną; wszyscy należą do LOPP, pracują w Kole Rezerwistów, posiadają coraz lepiej prosperującą Samopomoc Koleżeńską, sekcję PCK., Rodzinę Rezerwistów oraz takie koła, jak: teatralne, muzyczne, wycieczkowe, odczytowe, sportowe, szachistów, imprez towarzyskich i t. p.

Życie społeczno-kulturalno tych pracowników skupia się w niedawno, dzięki p. prezydentowi dr. W. Maleszewskiemu, urządzonej świetlicy, a odbicie przejawów tego życia znajduje swój wyraz w co tydzień wydawanym przez Komitet Redakcyjny „Okólniku".

Wśród pracowników zgromadzonych w dniu 12 lutego 1938 r. na uroczystości 35-lecia w Świetlicy, — mogliśmy widzieć sędziwych już jubilatów, dobrze zasłużonych Elektrowni i pamiętających jeszcze jej lata dziecięce a nawet i niemowlęce. Za swą wytrwałą i wzorową pracę są oni odznaczeni przez Zw. Elektrowni Polskich medalami srebrnymi i wyróżnieni dyplomami. Obok nich, za ofiarne wysiłki przy ratowaniu Elektrowni, zagrożonej w roku 1931 klęską powodzi, — mogliśmy również widzieć ich kolegów, odznaczonych przez władze państwowe krzyżami zasługi: złotymi, srebrnym i brązowymi.

Rok bieżący jest w dziejach Elektrowni pod każdym względem przełomowym. W jej biurach technicznych wre dziś praca przygotowawcza nad rychłem przekształceniem Elektrowni Miejskiej na

ZAKŁAD OKRĘGOWY,

zasilający wespół z mającą wkrótce powstać elektrownią wodną, cały powiat wileńsko-trocki.

Przygotowywane projekty są pomyślane w ten sposób, że bez względu na to, gdzie stanie nowa towarzyszka obecnej Elektrowni, ta ostatnia bez trudności będzie mogła podać jej rękę, aby wspólnie spełniać właściwe obu zakładom zadanie: rozpraszać mroki, ogrzewać i wyręczać człowieka w wykonywaniu przekraczających jego siły i możliwości, — prac mechanicznych itp.

Znaczenie powyższych zamierzeń kierownictwa Elektrowni i Zarządu Miasta należycie już oceniły władze państwowe i społeczeństwo wileńskie. Dziś pozostaje jedynie życzyć jak najlepszych wysiłków w pracy, podejmowanej dla dobra i rozwoju naszego miasta oraz najdalszych jego okolic.

Kazimierz Szylejko.

Wstrzymanie egzekucji kar stemplowych

Poruszona przez nas przed kilku dniami sprawa kar stemplowych, wymierzonych masowo przez wileński urząd stemplowy w związku ze złożonymi w swoim czasie do urzędów skarbowych przez właścicieli nieruchomości zaświadczeniami o wysokości komornego, nie przestaje być aktualną. Właściciele nieruchomości oraz lokatorzy, którym zostały doręczone nakazy, składają podania i zabiegają o całkowite umorzenie wymierzonych kar i opłat stemplowych. Jak dotychczas urząd opłat stemplowych nie wydaje decyzji, oczekując na postanowienie Ministerstwa Skarbu, gdzie obecnie sprawa ta jest rozpatrywana.

Jak pisaliśmy kary stemplowe za zaświadczenia o wysokości komornego, składane w ciągu ostatnich paru lat przez właścicieli domów w celach podatkowych, dotknęły nie tylko klientów wileńskich urzędów skarbowych. To samo zjawisko obserwujemy prawie we wszyskich większych miastach kraju.

W Wilnie urzędy skarbowe miały już przystąpić do przymusowego ściągania przy pomocy sekwestratorów wymierzonych i z reguły nieuiszczanych kar stemplowych. Jednakże ostatnio postępowanie egzekucyjne zostało wstrzymane aż do decyzji ministerstwa skarbu. (z).

Odnalezienie starego herbu Wołkowyska

Oddział Polskiego Tow. Krajoznawczego w Wołkowysku odnalazł stare dokumenty z czasów przedrozbiorowych z ksiąg magdeburskich miasta Wołkowyska.

Pieczęć na tych dokumentach przedstawiała rozwartą paszczę wilka, zwróconą w lewą stronę z widocznymi czterema kłami, z napisem w otoku: „Pieczęć Miasta J. K. Mości Wołkowyska".

Zarząd Miejski w Wołkowysku chcąc wskrzesić dawne tradycje stara się o przywrócenie dawnej pieczęci.

Tragedia na tle miłosnym

W dn. 12 bm. około g. 18.30 we wsi Piłaty, gm. nowopohoskiej, w pow. brasławskim Mieczysław Rusiecki, lat 21, na tle miłosnym dwoma wystrzałami z rewolweru zabił Czesławę Malawko, lat 17. Po dokonaniu tego czynu Rusiecki usiłował popełnić samobójstwo, raniąc się w lewą skroń, lecz jest zupełnie przytomny. Rewolwer zakwestionowano. Rusieckiego zatrzymano. Dochodzenie w toku.

Zamachy samobójcze w pow. święciańskim

10 bm. o godz. 13 w hotelu w Świrze usiłował otruć się esencją octową Aleksander Milewski, lat 29, nauczyciel szkoły powszechnej w Zawidziniętach, gm. świrskiej, będąc w stanie nietrzeźwym. Milewski targnął się na życie na tle rozstroju nerwowego. Odwieziono go do szpitala w Wilnie. Stan jego zdrowia nie zagraża życiu.

W tymże dniu we wsi Girucie, gm. łyntupskiej, usiłowała otruć się esencją octową Anna Warniełłowa, lat 27. Przyczyną targnięcia się na życie były nieprozumienia małżeńskie. Stan zdrowia desperatki życiu nie grozi. Umieszczono ją w szpitalu w Święcianach.

W dn. 3 bm. w kol. Polesie, gm. mielegiańskiej, powiesił się Alfons Praszmut. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

LEON MOENKE 31)

Stawka o życie

* * *

Schodząc ze schodów odezwał się jeden z robotników do drugiego:

— Czy zwróciłeś uwagę na te wielkie wazy malachitowe?

— Tak... A wiesz, że z naszych kołchozów również nie jest łatwo wydostać się do miasta. Chyba, że jakaś młoda dziewczyna lub chłop wpadnie w oko „wierbowszczykowi" *).

— Masz rację.

Czyżby naprawdę przewodniczka „wiedziała, co robi"? — pomyślałem przy tych słowach robociarzy.

Bądź co bądź, świadomie czy też przez głupotę, ale „szkodnictwo ideologiczne" w Ermintażu nie ulegało wątpliwości. Jakże inaczej bowiem określić to specjalne zamiłowanie do ustroju feodalnego zarówno dyrekcji, jak i naszej przewodniczki?

NA NOWE MIESZKANIE

Szybko minęły te pięć dni, na które mieliśmy wykupione miejsca w Domu Turysty. Pomimo stałego niepokoju o syna, pomimo zawodu, który spotkał nas w porcie i walki toczącej się między nami, były te dni jakby odpoczynkiem po tym wszystkim, cośmy przeżyli w ciągu ostatniego czasu w Moskwie.

Dn. 8 czerwca z rana kończył się ten „odpoczynek". Zwróciłem się więc do zarządu Domu Turysty o przedłużenie terminu naszego pobytu.

— Wszystkie miejsca są już wyprzedane na 10 dni naprzód. Przyjeżdżają wycieczki. Towarzysze muszą zwolnić swe miejsca dla innych i wracać z powrotem — brzmiała lakoniczna odpowiedź.

Niezbyt się nią, szczerze mówiąc, przejąłem. W okresie „odpoczynku" nazbierałem sporo adresów różnego rodzaju „obszczeżytij" (internatów) przy najrozmaitszych instytucjach leningradzkich. Natychmiast więc udałem się pod znane mi adresy. Poszukiwania trwały krótko. W drugim z kolei internacie udało mi się otrzymać nawet osobny pokój na 2 osoby z terminem na 5 dni.

Ruszyliśmy więc z Domu Turysty „z powrotem do Moskwy", przeprowadzając się... na nowe mieszkanie *). Cały ten proceder trwał nadzwyczaj krótko, jak na warunki sowieckie, gdyż zajął nam jedynie przedpołudnie. O godz. 1 byliśmy już całkiem urządzeni na nowym mieszkaniu.

— Jedźmy teraz na zwiady do Siestrorecka — zwróciłem się do żony: — Już drugi dzień mamy ładną pogodę i ciepło. Ruszajmy!

— A obiad? — spytała.

— Zjemy w uzdrowisku.

Ruszyliśmy. O kilka kroków od internatu spotkaliśmy całą rodzinę: ojca, matkę i czworo czy pięcioro pociech, jedna mniejsza od drugiej. Wygląd zewnętrzny — ubranie, buciki u starszych i młodszych — odrazu zdradzał cudzoziemców. O tym świadczyły również ich syte okrągłe oblicza. Sprawiali wrażenie rodziny robotniczej z Zachodu. Pierwszy szedł przygnębiony, stroskany ojciec, niosąc na ręku maleńkiego chłopaka. Widać było, iż otaczająca go rzeczywistość sowiecka i ludzie w szarych, nędznych w porównaniu z jego własnym ubraniach, bieda i niedostatek wyzierające ze wszystkich kątów i szpar uderzyły go jak obuchem po głowie. Widać było, iż trwoga o dalszy los rodziny zawładnęła nim całkowicie. Przemówili do siebie po niemiecku. Pierwszym moim odruchem było: podejść, przemówić do nich. Lecz powstrzymałem się.

Czy powiedzą mi, co ich trapi? mnie, przygodnie spotkanemu? — przemknęło mi przez głowę. A jeśli powiedzą — czym ich pocieszę, ja — partyjnik, uciekający z krainy ich niedawnych snów i marzeń z kraju Stalina, — ich, uciekających od Hitlera?!

Nie. W moim położeniu prowadzenie zbędnych rozmów jest niebezpieczeństwem — zadecydowałem.

Tak przeszliśmy obok siebie w milczeniu: oni z dziećmi — na Wschód, a my bez dziecka — na Zachód...

(D. c. n.).

*) Fabryki i instytucje sowieckie, gdy potrzebna im jest niewykwalifikowana siła robocza, wysyłają do kołchozów specjalnych agentów, którzy werbują dziewczęta i chłopców na pracę do fabryki. A właściwie nie werbują, lecz wybierają, bo chętnych jest co nie miara.

*) Opuszczając każde następne mieszkanie, jechaliśmy również... „do Moskwy".

KRONIKA

LUTY
15
Wtorek

Dziś Faustyny i Jowity
Jutro Julianny i Juliana

Wschód słońca — g. 6 m. 45
Zachód słońca — g. 4 m. 17

NOWOGRÓDZKA

— Zawody narciarskie. W ub. niedzielę odbyły się na stokach pagórków za parkiem miejskim oddawna zapowiadane zawody narciarskie, w których udział wzięło około 100 zawodników. Słoneczna pogoda, świetnie sprzyjała tej pięknej, sportowej rozrywce. To też na górze zamkowej zebrało się dużo publiczności, żywo interesującej się tymi zawodami. Zwycięzcom, z których bardzo wielu ledwo się dowlokło do mety, rozdano wiele nagród.

Podkreślając piękną inicjatywę urządzenia zawodów, musimy niestety wytknąć opieszałość organizatorów. Zanim bowiem rozpoczęli zawody, przetrzymali zawodników na rynku a potem na starcie przeszło półtorej godziny. Zebrana na górze zamkowej publiczność komentowała to faktem nie przygotowania, względnie niewytknięcia zawczasu trasy zawodów. Nie wspominalibyśmy może o tym, gdyby tu chodziło tylko o dorosłych, bardziej czuwających nad swym zdrowiem. — Ale większość zawodników stanowiła właśnie młodzież gimnazjalna, skąpo ubrana, którą trzymano w szeregu zanim rozdano numerki i wytknięto trasę. Widząc taki stan rzeczy, rodzice, w obawie o zdrowie swych dzieci, nie szczędzili gorzkich wymówek pod adresem organizatorów, a kilku przyniosło nawet dla swych dzieci cieplejsze okrycia. Całe szczęście, że mróz był słaby.

LIDZKA

— Oddziałowi PCK grozi zahamowanie prac. Na terenie Lidy od dłuższego już czasu istnieje oddział PCK. Lat temu 3 oddział obejmujący swą działalnością cały powiat liczył 138 członków, jego zaś roczny budżet wynosił 915 zł. Obecnie sytuacja ta poprawiła się o tyle, że ilość członków oddziału powiększyła się sześciokrotnie i wynosi obecnie 877, roczny budżet zaś na rok bieżący wynosi 4390 zł.

To są efekty ogólne, ze szczegółowszych zdobyczy organizacyjnych zasługuje na uwagę fakt zdobycia dla Lidy w roku ubiegłym przez oddział **pogotowia sanitarnego** w postaci nowego samochodu firmy „Fiat". Pogotowie to może obsłużyć w doskonały sposób cały powiat. — Koszt wezwania jego w obrębie wielkiego m. Lidy wynosi zł. 5, do innych miejscowości 70 gr. klm.

Oddział w ostatnim roku przeprowadził kilka kursów dla żeńskiej służby sanitarnej oraz szereg pogadanek. Obecnie został staraniem oddziału PCK zorganizowany kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego, na który uczęszcza 16 osób. Kurs obejmuje część teoretyczną, która zajmie ok. 3 miesięcy czasu i 2 miesięczną praktykę szpitalną.

Od lat 4 prezesem oddziału P. C. K. w Lidzie był sędzia Kazimierz Kontowtt, który z racji przeniesienia go na emeryturę wyjeżdża do Wlina. Piękny więc dorobek ostatnich lat oddział zawdzięcza swemu oddanemu sprawie i zapobiegliwemu prezesowi. Techniczną stronę organizacji i wyszkolenia dzierżył w oddziale p. Edward Koczan, instruktor PCK, utrzymywany z dotacyj Zarządu Głównego. W listopadzie ub. r. instrukcja M. S. Wewn. o samoobronie ludności cywilnej wprowadza zmiany do istniejącego stanu rzeczy przerzucając obowiązek utrzymania instruktorów PCK na samorządy. Na skutek tego p. Koczan, instruktor PCK w Lidzie przetrwał na swym stanowisku do dnia 1 bm., opłacany przez Zarząd Główny.

Z dniem 1 bm. Zarząd Gł. nie ma obowiązku utrzymywać instruktorów, samorząd zaś tego obowiązku jeszcze nie przejął. Na skutek tego wytworzyła się sytuacja, że oddział PCK w Lidzie pozostanie bez instruktora, na którym wisi cała praca oddziału, poczynając od szkolenia a kończąc na obowiązkach kancelaryjnych.

Dźwignięta nieco praca PCK na terenie powiatu w ciągu ostatnich kilku lat może pójść na marne na skutek odejścia długoletniego prezesa i instruktora.

W trosce o dobro organizacji ustępujący prezes na ostatnim walnym zebraniu postawił wniosek o utrzymanie instruktora z własnych skromnych funduszów. Obecnie więc stan taki obowiązuje, jednakże budżet oddziału nie wytrzyma tak poważnego obciążenia przez dłuższy czas i instruktor zmuszony będzie opuścić stanowisko. Byłaby to bezwątpienia duża strata dla organizacji i społeczeństwa. Dobrze byłoby, zanim do tego dojdzie, by odpowiednie czynniki o tę sprawę zatroszczyły się. (ji).

— Skład nowego Zarządu PCK. Odbyło się niedawno walne zebranie Oddziału PCK w Lidzie, które wybrało nowy zarząd na rok bieżący. Zarząd ten na ostatnim posiedzeniu ukonstytuował się w sposób następujący: prezes Jan Drobiazgiewicz, naczelnik urzędu Telegr., I w. prezes Stasiewicz Witold, lekarz powiatowy, II wiceprezes Leon Wismont, skarbnik Mejerówna Maria, zastępca skarbnika Lichwierowicz Piotr, sekretarz dr Franciszek Sienkiewicz, członkowie: Buczyński Marian, Maria Wismontowa, Wincenty Popkowski, Józef Dworakowski, Zygmunt Jastrzębski, Rachmiel Zarcyn.

— Zaproszenie. Service des Instituts de Beaute „Ravis", Paris Varsovie zawiadamia WP. że nasza delegatka p. Eugenia Śnierska asystentka p. prof. Celiny Sandler będzie udzielać porad kosmetycznych zupełnie bezpłatnie w Lidzie, hotel Grand, dnia 16 i 17 lutego rb. w godz. 12—2 i 4—6.

BARANOWICKA

— Z życia spółdzielni „Progres" w Luszniewie. Onegdaj w lokalu spółdzielni „Progres" w Luszniewie pod przewodnictwem Kurgańskiego Adama odbyło się walne zebranie członków tej spółdzielni. Po odczytaniu sprawozdań z działalności za rok ub. uchwalono budżet na r. 1938 i wybrano członków Rady Nadzorczej w składzie: Czarnogrebel Grzegorz, Chodźko Filip, Siergiej Konstanty i Motylewicz Piotr.

— Nowe władze KPW. W lokalu Ogniska Kolejowego pod przewodnictwem Ryńca Władysława odbyło się onegdaj zebranie członków kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Po odczytaniu sprawozdań z działalności Zarządu, udzielono mu absolutorium i wybrano nowy w skład którego weszli: Konzol Leonard, Rosiewicz Feliks, Kasperski Kazimierz, Sławicki Teofil, Brychay Antoni, Kapusta Edward, Kis Jan, Guscewicz Edward i Piarski Cz. Delegatami na zjazd KPW w Wilnie zostali dr Marian Fiuto i Pierzyński Kazimierz.

— Chciała się zemścić na uwodzicielu. Minczuk Aleksy, mieszk. wsi Dobromyśl nawiązał stosunki z niejaką Makułą Józefą ze Słonima i zabrał ją do siebie. — W krótkim jednak czasie przyjaciółka znudziła mu się i zaczął się rozglądać za inną Doprowadzona do rozpaczy niewiasta kupiła onegdaj całą butelkę esencji octowej i postanowiła wypalić oczy uwodzicielowi. Zemsta jednakże do skutku nie doszła, gdyż czujny młodzieniec spostrzegł przygotowaną zasadzkę, odebrał płyn i o zajściu doniósł policji.

— Krwawe porachunki sąsiedzkie. — We wsi Mała Sworotwa, gm. mołczadzkiej pomiędzy Rybakiem Mikołajem, a Ostapczykiem Aleksym na tle sąsiedzkich nieporozumień powstała bójka, w trakcie której Ostapczyk uderzył Rybaka nożem w plecy, zadając mu ciężką ranę.

— Skradziono aparat telefoniczny. — Onegdaj nieznani sprawcy za pomocą wybicia szyby w oknie domu handlowego Janusza Kirchmajera i Jana Marczewskiego przy ul. Krółkiej 8 w Baranowiczach, wyciągnęli aparat telefoniczny.

WOŁKOWYSKA

— „W kole udręczeń" pocztowych w Wołkowysku. Dzielnica Wołkowyska Nowe- Borki (ulice położone koło szpitala sejmikowego), należąca do rejonu doręczeń Agencji Pocztowej Wołkowysk 3 — oddawna skarży się na zbyt późne otrzymywanie poczty. Jest ona zupełnie upośledzona i jakby odcięta od świata, bowiem korespondencję zamiast z rana — otrzymuje — wieczorem, nieraz o godz. 18—19. Czyż w takich warunkach mieszkańcy tej dzielnicy mogą prenumerować gazety przez pocztę?

Mamy przecież w miejscowym okręgu doręczeń np. Wołkowysk 1 doręczanie korespondencji 2 razy dziennie, a w zamiejscowym okręgu doręczeń doręczają listonosze wiejscy. Jak widać szwankuje tu inicjatywa odpowiednich czynników pocztowych. Należałoby gruntownie całą rzecz zbadać, a w razie stwierdzenia, że rejon jest źle wydzielany, podzielić go inaczej, względnie przydzielić jeszcze jednego listonosza, gdyż **dochodowość poczty również na tym dużo traci.**

Sprawa ta wymaga natychmiastowego załatwienia. Wymagają tego interesy poczty i jej klientów.

Wołkowyszczanin.

— Wołkowysk w świetle cyfr. Według obliczeń Biura Ew. i Kontr. Ruchu Ludn. w Wołkowysku, na dzień 31 stycznia rb Wołkowysk posiadał 17,339 mieszkańców, w tym: kobiet 9307, mężczyzn 8032 oraz mieszkańców czasowych 1055. W roku ub. w Wołkowysku przybyło 250 osób, zanotowano: urodzeń 247, zgonów 172, wyemigrowało za granicę na stały pobyt, przeważnie do Palestyny i Ameryki 47 osób. Z zagranicy przybyły do Wołkowyska 3 osoby.

— Kradzież w klubie „Makabi". — Nad ranem dnia 12 bm. nieznani sprawcy skradli z klubu „Makabi" w Wołkowysku, z pozostałych po zakańczonej zabawie zapasów bufetu: 1 butelkę wina, 2 butelki koniaku, 2 butelki likieru, 6 tabliczek czekolady, 2 pudełka cukierków czekoladowych oraz wafle.

„Makabi" oblicza swe straty na przeszło 40 zł. — Pozostałe zapasy gorszych napojów i zakąsek zostały nienaruszone.

GRODZIEŃSKA

— Odczyt doc. dr. Wacława Lipińskiego. Staraniem Oddziału Grodzk. Polskiego T-wa Historycznego w niedzielę dn. 20 bm. o godz. 18 w dużej sali Kasyna Oficerskiego odbędzie się odczyt doc. U. J. P. dr. Wacława Lipińskiego na temat „Józef Piłsudski jako pisarz".

— Nowe ceny mięsa. Obowiązują obecnie nowe ceny mięsa, a mianowicie:

1) mięso wołowe z uboju mechanicznego z zawartością 20 proc. kości — zł. 0,80;

2) mięso wołowe z uboju rytualnego z zawartością 20 proc. kości zł. 1,00;

3) mięso wołowe z uboju rytualnego bez kości zł. 1,25.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyżej wyznaczonych ulegną karze ustawowo przewidzianej.

Piszą do nas

Wrzód pękł ale rana została

W Stołpcach spaliła się szkoła.

Marny, nędzny drewniak, w którym w najprymitywniejszych warunkach tłoczyło się, gniotło i męczyło corocznie około 600 dzieci. Był to koszmarny przybytek dręczenia tysięcy małych istot, które przeszły przez jej zjedzone grzybem izby, nabawiając się w nich już na całe dalsze życie skłonności do chorób płucnych.

Mizerny, obskurny ten barak, przez przykre nieporozumienie pełniący rolę ogniska wiedzy i kultury polskiej na tym daleko na wschód wysuniętym bastionie ziemi kresowej, był w rzeczywistości rozsadnikiem wszelkich niebezpiecznych, zakaźnych chorób dziecinnych.

Na próżno zdesperowani rodzice pisali memoriały, na próżno jeździły delegacje do władz, bezowocnymi okazały się alarmy w prasie: jakaś niełaska pańska zawisła nad Stołpcami na odcinku szkolnym. Na wszystko i dla wszystkich zawsze znalazły się fundusze i kredyty. Wszyskie bez wyjątku urzędy pobudowały sobie impanujące, aż nazbyt obszerne gmachy, zbudowano wielką rzeźnię; wzniesiono śliczny budynek dla gimnazjum; pięknie zabrukowały się i zazieleniły drzewami ulice; miasto przybrało schludny, estetyczny i nowoczesny wygląd, — jedna tylko szkoła powszechna przeznaczona dla setek i tysięcy dzieci, tkwiła uparcie, niezmiennie w swej nędzy, zaniedbaniu i opuszczeniu. Omijały ją starannie wszelkie kredyty, cofały się przed jej progiem przyznane już nawet kwoty (30.000 zł. z Funduszu Pracy), nie dostało jej się nic z miliona złotych, przeznaczonych na budowę szkół w Nowogródczyźnie, słowem „zupełnie, jakby tu żyli nie ludzie, a skazańcy", jak się gorzko a trafnie wyraził jeden z ojców.

Samorząd miejski ze swymi kilkudziesięciowa tysiącami złotych rocznego budżetu na wszystkie potrzeby rozbudowującego się w iście gdyńskim tempie miasta — nie jest i nie będzie nigdy w stanie zdobyć się na samodzielny wysiłek finansowy, by ze swych normalnych wpływów na bieżące potrzeby pobudować gmach szkolny dla 1,200 dzieci (co oprócz spalonego drewniaka szkoły Nr. 1, gdzie uczyło się około 600 dzieci, istnieje w wynajętych izbach i druga szkoła powszechna Nr. 2, w której uczy się prawie drugie tyle).

Musi więc koniecznie przyjść pomoc z zewnątrz na budowę obszernego gmachu dla obu tych szkół.

A musi tym szybciej, że obecnie pożar strawił i ten żałosny surogat szkoły i kilkaset dzieci pozostaje bez nauki, bo w miasteczku, ani takiego domu, ani takich izb, w których zmieściłoby się tyle dzieci, nie ma.

Apelujemy do władz szkolnych, wojewódzkich, do Funduszu Pracy, do T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, do panów posłów naszego okręgu, by sprawę przyznania kredytów na budowę szkoły powszechnej w Stołpcach przedstawiły, komu należy, jako sprawę palącą i niecierpiącą zwłoki. Bo peśli znajdują się fundusze na budowę szkół powszechnych w Baranowiczach, Lidzie, Nieświeżu i wszyskich bez wyjątku miastach powiatowych Wileńszczyzny i Nowogródczyzny, to nie można ich tak uparcie odmawiać Stołpcom, w których przybysz ze wschodu wita się na progu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej po raz pierwszy z kulturą i cywilizacją zachodu.

Problemat godziwego, ludzkiego lokalu szkolnego dla Stołpców był od dawna dla nas bolesnym wrzodem.

Obecnie — przez pożar — wrzód ten pękł. Lecz pozostała nie mniej bolesna rana: zupełny brak szkoły. I żeby rana ta nie jątrzyła dusz i serc tutejszych obywateli, potrzeba, aby na jej uleczenie znalazły się skuteczne środki opatrunkowe w postaci niezbędnych pożyczek, dotacyj i kredytów.

Maria Jastrzębska,
radna m. Stołpców.

— TRAGICZNA ŚMIERĆ 82-LETNIEJ STARUSZKI. 9 bm. 82-letnia Sawicka Krystyna (św. Kazimierza 11) w czasie zbierania gałęzi w lesie Pyszki, uderzona została spadającą z drzewa gałęzią, skutkiem czego doznała złamania lewej ręki i trzech żeber.

W czasie odwożenia do szpitala Sawicka zmarła.

— NAPAD RABUNKOWY NA SKLEP. Judel Szapiro zam. w Grodnie przy ul. Zamkowej Nr. 10, zameldował policji, że do jego sklepu przy ul. Pereca 12, przez tylne wejście wtargnęli onegdaj dwaj osobnicy w czarnych maskach, uzbrojeni w rewolwery. Kierując lufy rewolwerowe w Szapirę, zażądali 500 zł.

Gdy oświadczył on, że pieniędzy nie posiada, jeden z napastników związał mu ręce i nogi, po czym zabrał z szuflaty 70 zł., z kieszeni zaś zł. 3.40. Szapiro uwolnił się z więzów sam, po wyjściu napastników.

O wypadku tym Szapiro nie meldował z obawy przed zemstą ze strony bandytów.

8 bm. o godz. 19,30 do tegoż sklepu nieznany osobnik w wieku około lat 17 w czapce naciągniętej na oczy, wrzucił list z żądaniem, by w ciągu 10 minut Szapiro złożył na podwórzu obok sklepu 300 zł., grożąc zabójstwem w razie niewykonania tego żądania. Sklepikarz z listem udał się do policji.

LANDWAROWSKA

— Odbyło się roczne Walne Zebranie członków Oddziału Strzeleckiego w tych dniech w Landwarowie. Na zebranie przybyli oprócz członków sympatycy i zaproszeni goście. Zebranie zagaił prezes M. Zacharewicz, który zobrazował pracę zarządu, podkreślając, że zgodna jednolita i żmudna praca wszystkich członków Zarządu dała możność osiągnąć pomyślne rezultaty. Na przewodniczącego Walnego Zebrania został powołany p. Lenartowicz. Sekretarz Oddziału Szczepanik złożył obszerne sprawozdanie z pracy, po czym skarbnik Michalczonek złożył sprawozdanie finansowe. Walne zebranie zatwierdziło preliminarz na rok 1938 wynoszący po stronie dochodów 1387 zł — wydatków 1340 zł.

Zarząd został obrany w składzie: prezes Zacharewicz, wiceprezes Frąckiewicz, sekretarz Szczepanik, skarbnik Michałczonek, kierownik Sek. Sportowej Wojciechowicz, kierownik Eek. Oświat. Głowacki.

Komendantem Oddz. Strzel. w Landwarowie mianowany został Ditmajer i instruktorem P. W. Dubowik. M. Z.

Prokurator żąda skazania adw. Iwanowa na 4 l. więzienia

Zakończenie sensacyjnej rozprawy w pińskim Sądzie Okr.

4 dzień adw. Iwanowa przed pińskim Sądem Okręgowym rozpoczął się od zatrzymania ulicznego fotografa, który chciał sfotografować oskarżonego w drodze do sądu. Po wyjaśnieniu sprawy u prokuratora, fotografa zwolniono i zwrócono aparat.

W dniu tym zeznawali przeważnie adwokaci, którzy stwierdzili, że w miejscowym kole adwokackim panują naprężone stosunki na tle zawodowej konkurencji. Wobec tego utrzymywanie towarzyskich stosunków jest prawie że wykluczone. Głównym powodem tego stanu rzeczy było „naganiactwo" które jak wynika z zeznań przedstawicieli tego zawodu było zjawiskiem nagminnym.

Wszyscy świadkowie charakteryzują oskarżonego jako popędliwego, mściwego i brutalnego człowieka, przy czym większość zgadza się, że jest on do pewnego stopnia ogarnięty jakąś manią prześladowczą. Z drugiej strony wszystkie zeznania są zgodne co do określenia Iwanowa jako wzorowego ojca i męża.

W piątym dniu procesu rozpoczęły się przemówienia stron. Długie prawie dwugodzinne przemówienie wygłosił prok. Wyszkowski. Podkreślił nieprzeciętne, ze względu na elementy merytoryczne, znamiona sprawy — zakwestionowanie uczciwości tutejszego sądu. Następnie przeszedł do istoty aktu oskarżenia. Całą akcję Iwanowa określił jako spekulację umysłową, która nie miała innego celu jak chęć oczernienia prezesa Falkowskiego.

Ani notatka Świeżyńskich ani zeznania J. Szelemeta nie stanowią w oczach p. prokuratora dowodu dobrej wiary i nieświadomości oskarżonego. Szelemet, zdaniem oskarżyciela to spryciarz, krętacz, doskonale orientujący się w okolicznościach. Przez szereg lat milczał o swych rzekomych krzywdach i dopiero trzeba było pobudek zewnętrznych, by wystąpił z oskarżeniami. Psychologicznie rzecz biorąc niewiarogodne jest, by chłop tego typu mógł wydawać swe weksle bez koniecznej potrzeby. Co do Świeżyńskich, prokurator przypuszcza, że sprawa notatki była aranżowana przez Iwanowa. Przechodząc z kolei wszystkie punkty oskarżenia prokurator Wyszkowski poświęcił dużo czasu na charakterystykę sylwetki moralnej Iwanowa. „Otchłań złej woli" i „rozwydrzone pieniactwo" cechują nastawienie psychiczne oskarżonego. Akcję Iwanowa uważa za szereg następujących po sobie przestępstw za które powinien on być skazany 53 razy. Motywem tej akcji była chęć uniknięcia konsekwencji za swe czyny, a powodem — mściwość. Podkreślając stosunek kolegów do oskarożnego, wskazuje prok. na pustkę w jego otoczeniu. Prosi Sąd wziąć pod uwagę ogrom krzywdy wyrządzonej poszczególnym osobom i instytucji przez oskarżonego i zastosować do niego surową karę — 4 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich.

Przemówienie obrońcy mec. Wierzbowskiego, było krótkie.

Adwokat Wierzbowski zakładając, że zarzuty Iwanowa były niesłuszne zaznaczył, że jednak nie ma dymu bez ognia, że jeżeli „kaczka była wyssana z palca, — to jednak ten palec musiał być".

Nie w porządku również jest palestra. Nie wysoko jest niesiony jej sztandar w Pińsku. „Naganiactwo", jak wyjaśnił przewód sądowy, jest złem głęboko zakorzenionym w praktyce miejscowej adwokatury. Analizując fakty, które dały powód Iwanowowi do wszczęcia akcji, konstatuje, że szereg jego zarzutów ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Sam fakt sprzedaży maj. Sułowy za 1050 zł, gdy na przewodzie sądowym jeden ze świadków ocenił wartość tylko drzewostanu na 100.000 zł, daje dużo do myślenia. Nie na miejscu była, zdaniem obrońcy, i konferencja w przeddzień licytacji, i „kolacyjka" p. sędz. Pawlucia z oskarżycielem prywatnym w Kamieniu Koszyrskim. Również i akta ze sprawy zginęły. Wszystko to, pomijając udowodnione autorstwo Świeżyńskich i przykrą konfrontację Szelemeta z p. prez. Falkowskim, przemawia za tym, że Iwanow działał w dobrej wierze. Dalej powraca mec. Wierzbowski do sprawy poczytalności oskarżonego, powołując się na szereg zeznań świadków - adwokatów. Obrońca zapytuje dlaczego ani Szelemet, ani tym bardziej Świeżyński nie zajęli miejsca na ławie oskarżonych. Ci dwaj byli właściwą sprężyną przestępstwa inkriminowanego Iwanowowi.

Prosi, by Sąd wydał wyrok obiektywny.

Oskarżony adw. Iwanow w ostatnim słowie zaznacza, że mógłby przyjść w liczniejszym gronie swych świadków, lecz nie uważał to za wskazane, ufając w prawość swej sprawy. Odpiera zarzut korzystania z „łapaczy", powołując się na okoliczność, że w toku przewodu sądowego stwierdzono zostało ponad wszelką wątpliwość, że nawet dziekan tutejszego koła adwokackiego miał „łapacza". Nawiązując do zarzutu braku poczucia etyki, wskazał że adw. Kryżycki „na ochotnika", nie powołany stawił się u Sędziego Apelac. Śledczego by złożyć obciążające jego — Iwanowa — zeznania.

Następnie dowodzi, że ponieważ nie wszczęto postępowania karnego przeciwko Szelemetowi, Świeżyńskim i Kryliczewskiemu, którzy zapoczątkowali sprawę udzielając mu materiałów do wystąpienia na forum publiczne, — nie znajduje w swym postępowaniu cech przestępstwa.

Ogłoszenie wyroku Sąd odroczył na godz. 14 dnia 15 lutego br. br.

Nadużycia w spółdzielni

W dniu 5 ub. m. Rada Nadzorcza Spółdzielni „Orzeł" w Szarkowszczyźnie, pow. dziśnieński podczas kontroli stwierdziła, że sklepowy tej spółdzielni Jan Bejner i kierownik Józef Wieliczko roztrwonili towary spółdzielni na sumę zł. 2,607,36. W związku z tym Bejner został usunięty. Rada Nadzorcza spółdzielni doniosła o tym władzm prokuratorskim. — Dochodzenie wszczęto.

Odpowiedzi Redakcji

Panu: „Joten z Bar". Nadesłany artykuł jest niewątpliwie słuszny, ale mówi o rzeczach zbyt ogólnych, a jednocześnie tak dobrze znanych i powtarzanych przy każdej okazji, że nie widzimy potrzeby ich powtarzania jeszcze raz i to już bez żadnej okazji. Byłoby to nadużywaniem cierpliwości czytelnika.

Gdyby Szanowny Pan zamierzał w przyszłości nam nadsyłać swe artykuły, prosilibyśmy o zwrócenie uwagi na zjawiska jak najbardziej konkretne i o ilustrowanie wniosków ogólnych opisem faktów, które Panu udało się zaobserwować, a których prasa dotąd nie poruszała.

Taki materiał zawsze znajdzie miejsce na naszych szpaltach.

O protoplastach dzisiejszych Litwinów i Słowian na Wileńszczyźnie

Gdyby się wydarzył barbarzyński wypadek bezmyślnego zniszczenia jedynego pożółkłego od wieków dokumentu na pergaminie, rzucającego nowe światło na prawie nieznany dotychczas odcinek dziejów, wywołałoby to niewątpliwie ogromne oburzenie historyków. Zresztą nie tylko historyków. Świadomość, że dokument historyczny ma specjalnie dużą wartość i że powinien podlegać specjalnej opiece, jest głęboko zakorzeniona w społeczeństwie. Fakt zniszczenia dokumentu wywołałby burzę protestów w ogóle.

Z drugiej strony to samo społeczeństwo, nie wyłączając i kwiatu jego inteligencji, w bardzo wielu wypadkach z całkowitą obojętnością przechodzi obok wypadków niemniej bezmyślnego barbarzyństwa. Co więcej — zdarzało się na Wileńszczyźnie niejednokrotnie, że ludzie z wyższym wykształceniem przykładali rękę do tego barbarzyństwa bo nawet sami niszczyli jedyne dokumenty pradziejów naszej ziemi.

Chodzi o zabytki przedhistoryczne w postaci kurhanów i grodzisk. O znaczeniu tych dokumentów i o wynikach badań przedhistorycznych Muzeum Archeologicznego USB. w ostatnich latach mówiła w niedzielę p. dr. **Helena Cehak-Hołubowiczowa** na herbatce Polskiego T-wa Krajoznawczego (cela Konrada) w referacie „Prehistoria Wileńszczyzny w świetle ostatnich wykopalisk". Apelowała między in. do słuchaczy, aby w gronie swoich znajomych propagowali ochronę zabytków przedhistorycznych, bezcennych bo jedynych dokumentów, mogących nam oświetlić pradzieje tej ziemi.

Tematem referatu były dwa cmentarzyska kurhanowe, rozkopane przez prelegentkę. Pierwsze z nich koło Karmazyn, w powiecie wileńsko-trockim, należało do ludności letto-litewskiej, protoplastów dzisiejszych Litwinów i Łotyszów. Pochodzi ono z VI—VII wieku po Chrystusie. Drugie cmentarzysko koło Nawr, w powiecie postawskim, należało do ludności słowiańskiej z wieku XI—XII, wkraczającej, począwszy od IX—X wieku na teren Wileńszczyzny ze wschodu. Było to plemię Drehowiczów.

W grobach letto-Litwinów znalazło się sporo broni w postaci toporów i grotów do oszczepów, ozdób kobiecych jak branzolety brązowe i naszyjniki. Letto-Litwini palili swoich zmarłych na stosach; resztki spalonych kości zbierali i zsypywali w jedno miejsce, na którym usypywano następnie kopiec. Niektóre z kurhanów zawierały po kilka grobów.

Słowianie zmarłych swoich grzebali. Ubierano ich w odświętne szaty i dodawano przedmioty codziennego użytku oraz broń. Kobiety miały nieliczne ozdoby w postaci paciorków, naszyjników brązowych, pierścieni brązowych itp. Jak wykazała analiza materiału zabytkowego oraz dane historyczne i toponomiczne, Drekowicze, do których należało cmentarzysko w Nawrach, znajdowało się w granicach politycznych i administracyjnych księstwa Krywiczów w Połocku. **(Z).**

Aresztowanie komunistów w Wilnie

Policja zakwestionowała większą ilość literatury wywrotowej

Jak się dowiadujemy, w ciągu ostatnich dwóch dni policja śledcza w Wilnie przeprowadziła szereg rewizyj w mieszkaniach osób podejrzanych o działalność wywrotową.

W wyniku licznych rewizyj aresztowano koło 10 osób, wśród których znajdują się wybitni działacze komunistyczni. W ręce władz bezpieczeństwa wpadł, jak się dowiadujemy, obfity materiał kompromitujący w postaci większych zapasów literatury komunistycznej, okólników, wydawnictw zakazanych itp.

Wszystkich zatrzymanych po przesłuchaniu u sędziego śledczego osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

Szczegóły tej sprawy jak i nazwiska aresztowanych, trzymane są narazie w ścisłej tajemnicy. (c)

Wścieklizna w pow. oszmiańskim

jeszcze szerzy się

W dn. 11 bm. w Oszmianie wściekły pies (wilczyca) pogryzł twarz 8-letniemu Marianowi Tomiałojciowi, zdążającemu do szkoły powszechnej. Chłpaca zawiezio no do szpitala. Właściciela psa Szmuje Dinersztejna za niezachowanie przepisanej prawem ostrożności pociągnięto do odpowiedzialności karno administracyjnej, niezależnie od dalszych skutków sądowych.

Wściekły pies został zastrzelony w odległości kilku kilometrów za Oszmianą przez zorganizowany pościg policyjny.

Potajemna wytwórnia „Balsamu kapucyńskiego"

Ostatnio Wydział Zdrowia Wil. Urzędu Wojew. otrzymał informacje, że w Wilnie mieści się potajemna wytwórnia tzw. „Balsamu Kapucyńskiego", który, jak głosi etykieta, jest „cudownym i niezastąpionym środkiem na wszystkie choroby i dolegliwości", poczynając od bólu zębów, a kończąc na... poceniu się nóg. Reklama głosiła, że balsam ten produkowany był w Krakowie. W sprawie tej wszczęte zostało dochodzenie.

Obserwacje stwierdziły, że potajemna wytwórnia „cudownego" balsamu mieści się przy ul. Zamkowej nr. 4, w lokalu zajmowanym donledawna przez wileński oddział „Małego Dziennika".

W związku z tym przybył do wspomnianego lokalu inspektor farmacji wojewódzkiego Wydziału Zdrowia p. Kalajew w asyście przedstawicieli władz skarbowych, którzy przeprowadzili gruntowną rewizję. Rewizja trwała od rana do godz. 2 p. p. i przyniosła konkretne wyniki.

W rewidowanym lokalu znaleziono etykiety, skrzynie specyfików, potrzebnych do produkcji „nadzwyczajnego" leku, jak również pewną ilość gotowego już „balsamu kapucyńskiego".

Wyrabianiem „cudownego" balsamu, jak stwierdzono, zajmowali się dwaj bracia Schweder, zam. na Zwierzyńcu. Posiadali oni cały sztab akwizytorów, którzy po dróżowali po prowincji i kolportowali wyroby pomysłowych braci. Należy zaznaczyć, że „balsam" ten cieszył się ogromnym popytem, szczególnie na prowincji, gdzie sprzedawany był w większości wypadków, jak zresztą i w Wilnie, w sklepach z dewocjonaliami.

Wykryte dowody rzeczowe zakwestionowano. Lokal opieczętowano. Przeciwko braciom Schweder spisano protokół. Ponadto przeprowadzono rewizję w ich mieszkaniu na Zwierzyńcu, w czasie której również ujawniono dowody rzeczowe.

Sprawa ta skierowana zostanie do prokuratury (c)



KRONIKA POLESKA

— **Staraniem Zarządu Stowarzyszenia Kupców Polskich** w Brześciu i Rady Wojewódzkiej Kupiectwa Polskiego na Polesiu, Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił kredytów. Kredyty te są przeznaczone na budowę sklepów i przebudowy warsztatów rzemieślniczych. Spłata zaciągniętej pożyczki nastąpi w ciągu 35 lat od chwili ukończenia budowy.

— **Z inicjatywy Związku Polek z wyższym wykształceniem** odbyło się w Brześciu zebranie porozumiewawcze delegatek wszystkich stowarzyszeń kobiecych, działających na terenie stolicy Polesia, na którym zostały omówione najważniejsze sprawy z życia społecznego organizacyj kobiet na Polesiu oraz skoordynowanie tych prac.

Chleb znowu potaniał

Starosta Grodzki Wileński po konferencji z przedstawicielami piekarstwa ustalił nowe ceny chleba, obowiązujące od dnia 15 bm., a mianowicie:
chleb pytlowy z mąki 65% 32 gr. za 1 kg,
chleb razowy z mąki 95% 24 gr. za 1 kg.

Winni pobierania cen wyższych będą pociągani do odpowiedzialności.

Nowe ceny chleba stanowią obniżkę o 1 gr na 1 kg w stosunku do cen dotychczasowych.

Już 20 dni trwa strajk okupacyjny

Informują nas, że w Połowiu, w pow. postawskim w fabryce dykt Rechling, właściciela fabryki „Dykta" w Wilnie, od 20 dni trwa strajk okupacyjny 270 robotników.

Domagają się oni zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Na „Kaziuka"

Delegatura wileńska Ligi Popierania Turystyki organizuje na kiermasz św. Kazimierza w Wilnie, w dniu 4 marca, tanie pociągi popularne do Wilna, z następujących stacyj: Mołodeczna, Dukszt, Głębokiego, Nowo-Święcian, Lidy, Nowojelni, Baranowicz Pol., Słonima, Białegostoku, Grodna i Smorgoń.

Sprzedaż kart kontrolnych w kasach kolejowych na stacjach, które również udzielają wyczerpujących informacyj.

KRONIKA WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Św. Jańska 2) i Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szanyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **Uporządkowanie dojazdu do dworca.** Zarząd miejski zamierza w roku bież. szczególnie dużą uwagę zwrócić na dalszą rozbudowę w Wilnie sieci nowoczesnych jezdni. W pierwszej kolejności, jak się dowiadujemy, władze miejskie mają uregulować dojazd do dworca. Już z wczesną wiosną zamierzone jest podjęcie budowy jezdni z kostki kamiennej na ulicach: Sadowej, Kwiatowej, Gościnnej i Zawalnej.

Jeżeli chodzi o ul. Mickiewicza, która miała być uregulowana w ciągu roku bież. to dotychczas definitywna decyzja nie zapadła, a to ze względu na przewlekanie się sprawy wyboru miejsca pod pomnik Mickiewicza.

— **Kanalizacja i wodociąg.** Jak już donosiliśmy, Fundusz Pracy przyznał Wilnu kredyt w wysokości 150.000 zł. na roboty wodociągowo - kanalizacyjne. Zarząd miasta zamierza w pierwszej kolejności skanalizować ul. Wiłkomierską i część Zwierzynieckiej. Wodociąg ma być wybudowany na ul. Wiłkomierskiej, Sofianej, Chocimskiej i Fannej, oraz na Zwierzyńcu na ul. Inflanckiej.

— **Eksmisja jatek żydowskich z Rynku Drzewnego.** W ślad za eksmisją straganiarzy z Rynku Drzewnego, zanosi się obecnie na podobną eksmisję właścicieli jatek żydowskich na wspomnianym rynku. Otrzymali oni wczoraj powiadomienie z Zarządu Miasta, że zostaną wyeksmitowani w dniu 1 maja.

W związku z tym delegacja właścicieli jatek zwróciła się do Gminy Żydowskiej z prośbą o udzielenie im pomieszczenia pod jatki w domu gminnym przy ul. Straszuna, położonej, jak wiadomo, w pobliżu Rynku.

Polska w twórczości Szopena

4 poranek dla wojska i młodzieży

13 bm. w Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej 5, staraniem Komitetu Międzyorganizacyjnego na czele którego stoi wice przewodniczący J. Ostrowski — odbył się czwarty z rzędu bezpłatny poranek artystyczny dla wojska i młodzieży pozaszkolnej. Poranek ten p. „Polska w twórczości Szopena" został przygotowany scenicznie przez p. Gawrońską. Na program poranku złożyły się 3 części:

1) Orkiestra p. p. Leg. pod kierunkiem por. Koseckiego odegrała następujące utwory Szopena: „Polonez" A-dur, „Mazurek" i „Walc" A-moll.

2) Dyr. Konserwatorium Muzycznego w Wilnie pianista Szpinalski, świetny odtwórca Szopena wykonał na fortepianie: „Scherzo" B-moll, „Nocturne" Fis-dur, „Walc" As-dur i na bis „Mazurek" F-mol.

3) Helena Bortnowska, popularna śpiewaczka, odśpiewała z wdziękiem przy akompaniamencie szopenowskie pieśni: „Życzenie", „Mazurek" — Kochaj mnie — i na bis „Żal".

Konferansjerkę prowadził Wardziak Marian. Sala była wypełniona publicznością. Porządek panował wzorowy. Straż pełnili członkowie Zw. Strzeleckiego z opaskami o barwach organizacyjnych. **J. Decorhalls.**

RÓŻNE

ZEBRANIA i ODCZYTY.

— **330 Środa Literacka.** W dniu 16 bm. p. Jadwiga Kiewnarska znana literatka z Warszawy — wygłosi odczyt pt. „Sprawa George Sand i Szopena" (Pośmiertny proces kochanków). Początek o godz. 20.15.

— **Ukwiecenie Wilna.** W dniu 3 lutego rb. odbyło się ogólne obywatelskie posiedzenie w sprawie ukwiecenia Wilna Wybrany wówczas Komitet Wykonawczy zebrał się w dniu 7 lutego rb. dla ukonstytuowania się naszkicowania programu pracy.

Prezydium Komitetu w składzie niezmienionym od roku zeszłego (J. Mozołowska, M. Plackowska, S. Zembowicz) oprze swą pracę w bież. sezonie na licznym zarządzie, w skład którego weszły osoby, reprezentujące zdecydowane środowiska i możliwości czynnej współpracy (A. Dąbrowska — ZPOK., S. Grabowski — wojsko, J. Lewon — Zw. Prop. Turystycznej, H. Milewska — Spółdzielnia Pracy Artystów Wil., M. Prüfferowa — Uniwersytet, A. Pawlin — Plantacje Miejskie, E. Piotrowicz — Zw. Propagandy Turystycznej, A. Świrklis — Wil. T-wo Ogrodnicze, H. Wietusz-Kowalska — samorząd miejski).

Komitet Wykonawczy ma zapewnioną pomoc techniczną Zw. Propag. Turyst. — Komitet, którego sekcją są w stadium tworzenia się z jednostek dokooptowanych, jest równocześnie wykładnikiem opinii i zamierzeń tych wszystkich, którzy pragną, aby Wilno tonęło w zieleni i kwiatach.

Posiedzenia Komitetu Wykonawczego odbywać się będą 2 razy w miesiącu we wtorki po 1 i 15 w lokalu Zw. Propag. Turystycznej (Mickiewicza 32). Najbliższe zebranie odbędzie się we wtorek 15 lutego o godz. 17. Członkowie Komitetu tą drogą proszeni są o przybycie.

Równocześnie wszelkie rady i pomysły zmierzające do skutecznej propagandy ukwiecenia Wilna kierować należy w te dnie pod adresem Komitetu.

— **Izba Przemysłowo - Handlowa obejmuje lokal po P. K. O.** Po opróżnieniu lokalu zajmowanego w gmachu Izby Przemysłowo - Handlowej przez oddział PKO w Wilnie. Izba zamierza w najbliższych dniach zająć ten lokal dla swych potrzeb.

W związku z tym przeprowadzany jest w opróżnionym lokalu gruntowny remont. Przeprowadzka niektórych biur Izby Przemysłowo - Handlowej nastąpi mniej więcej w połowie tygodnia.

Powiat narocząński

Jak już donosiliśmy, powiat postawski wszczął starania o zmianę swej nazwy, przez zasąpienie jej mianem „narocząński". Projekt ten sformułowany przez Komisję Letniskowo-Turystyczną, a następnie zaakceptowany przez Wydział Powiatowy, znalazł się na porządku dziennym Rady Powiatowej w dniu 11 bm.

Projekt w końcowym uzasadnieniu zaznacza, że związanie nazwy powiatu z nazwą powszechnie znanego jeziora „Narocz" podniesie powiat do rzędu powiatów posiadających określony charakter leniskowo-turystyczny, a rozwijającą się intensywnie turysykę nadnaroczańską zaktualizuje na stałe w powszechnej opinii.

Rada powiatowa po wysłuchaniu motywów projektu jednogłośnie uchwaliła zwrócić się do p. wojewody wileńskiego o poczynienie starań u władz centralnych, by nazwa powiatu „postawski" została zastąpiona nazwą „narocząński".

RADIO

WTOREK, dnia 15 lutego 1938 r.

6.15 Pieśń; 6.20 Gimn. 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Kaprys hiszpański M. Rimskiego-Korsakowa; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południ. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 „I ja też chcę słońca" — pogadanka H. Dobrowolskiej; 13.15 Muzyka chóralna; 14.00 Nowości muzyki lekkiej; 14.25 „Bywale" — nowela Michała Bałuckiego; 14.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiadomości gospod. 15.45 „Rzeczy cie kawe z pięciu części świata" — audycja dla dzieci; 16.05 Przegląd aktualności finans.-gospod. 16.15 Chór Dana; 16.50 Pogadanka; 17.00 „U buszmenów" — pogadanka Romana Stopy; 17.15 Muzyka kameralna; 17.50 „Zimowy strój rozwielitek" — pogadanka Axela Stjerny; 18.00 Wiad. sport. 18.10 Chrilka litewska w jęz. polskim; 18.20 Recital skrzypcowy Hermana Sołomonowa; 18.40 „Wilno w czasie potopu" — odczyt B. Zwolskiego; 18.50 Program na środę; 18.55 Wil. wiad. sport. 19.00 Wieczór literacki posw. Andrzejowi Strugowi; 19.30 Polska twórczość chóralna — audycja VII; 19.50 Pogadanka; 20.00 Muzaika muz. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka; 21.00 Koncert symf. 22.00 Muzyka tan. 22.50 Ostatnie wiadomości; 23.00 Tańczymy; 23.30 Zakończenie.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w sobotę dnia 15 bm. o godz. 8.15 — przedstawienie wieczorowe wypełni świetna obfitująca w szereg przezabawnych sytuacyj, współczesna komedia w 3 aktach W. Fodora p. t. **„Mysz kościelna"** z p. p.: Jadwigą Zaklicką.

— **W czwartek dnia 17 lutego o godz. 9** wiecz. w Teatrze na Pohulance odbędzie się koncert angielskich artystów — **Thelmy Reiss** (wiolonczela) i **Johna Hunta** (fortepian).

— **Premiera w Teatrze na Pohulance!** W sobotę dnia 19 bm. Teatr Miejski na Pohulance występuje z premierą jednej z lepszych i komiczniejszych komedii Szekspira — **„Wiele hałasu o nic"** z udziałem p. Jadwigi Zaklickiej.

W poniedziałek dnia 21 lutego (o godz. 8 wiecz.) jedyny występ baletu Opery Łotewskiej w Rydze.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Tydzień propagandowy.** Dziś po cenach propagandowych grana będzie ulubiona operetka karnawałowa „Hrabia Luksemburg".

— **„Księżniczka Czardasza".** Jutro również po cenach propagandowych, najcenniejsza pod względem muzycznym operetka mistrza Kalmana „Księżniczka Czardasza".

— **Sobotnia premiera.** Do żelaznego repertuaru teatru Lutnia w sobotę przybywa dzieło Oskara Strausa „Czar walca" posiadająca jako motyw główny czarowne walce wiedeńskie.

— **Teatr dla dzieci.** — „Kapryśna królewna" ta baśń pełna czaru, poezji i malowniczości, do której również i L. Muraszowa przygotowuje liczne tańce. Ukaże się w niedzielę o godz. 12 w południe.

TEATR „QUI PRO QUO".

— Dziś we wtorek powtórzenie rewelacyjnej premiery, która wczoraj zdobyła sobie zdecydowany sukces. Przebojem jest wspaniały balet „Tanagra", atrakcja największych Music Hallów Europy, pozatem bogaty program rewiowy, oraz arcykomiczna operetka Edmunda Eyslera pt. „Papa papy". Nadprogram ostatnie dni występów tria ekscentryków Braun. Codziennie dwa przedstawienia o 6.30 i 9.

Aresztowanie i zwolnienie znanego działacza żydowskiego

Przed dwoma dniami został aresztowany znany w Wilnie działacz żydowski inż. M. Ingelson, wykładowca w żydowskiej szkole technicznej.

Wczoraj Ingelsona zwolniono. Powodem jego aresztowania były sprawy natury policyjnej.

Szczegóły sprawy trzymane są w tajemnicy. (c)

Kurjer Sportowy

Co słychać u hokeistów

Hokeiści Wilna zasypywani są licznymi ofertami, które nadchodzą niemal z całej Europy. Wilno ma grać 19 i 20 lutego z Niemcami w Królewcu, 26 i 27 lutego Niemcy mają grać w Wilnie, 1 marca do Wilna przyjedzie reprezentacyjna drużyna hokejowa Rumuii. Nie załatwione zostały oferty: Łotwy, Czechosłowacji i jednej z drużyn Węgier.

Sezon hokejowy jest więc zapchany licznymi imprezami, ale kto wie, jak tam ostatecznie będzie z pogodą i z załatwieniem ostatnich formalności, dotyczących wybrania paszportów zagranicznych, wiz i przepustek celno-dewizowych.

W tym tygodniu rozegrany ma być w Wilnie mecz eliminacyjny o mistrzostwo Polski. Ognisko KPW spotka się z Warszawianką. Spotkanie projektowane jest na czwartek wieczorem. Mecz z Warszawianką będzie jednocześnie doskonałym treningiem przed wyjazdem do Prus Wschodnich.

Hokeiści nasi codzienie pod kierownictwem mgr. Władysława Wiro-Kiry trenują w parku szkolnym. Poszczególni gracze są w dobrej formie Mecz z Warszawianką Ognisko KPW powinno wygrać. zwłaszcza, że w Warszawiance brak będzie dwóch czołowych graczy: Andrzejewskiego i Przedpełskiego, którzy są w Pradze na mistrzostwach świata.

H. Ławrynowiczówna zwyciężyła w Zakopanem

Piękny sukces sportowy odniosły dwie narciarki Ogniska KPW w Zakopanem, startując w biegu o mistrzostwo przysposob. wojsk. Ławrynowiczówna zdobyła mistrzostwo, a Burhardtówna wicemistrzostwo Panie startowały na trasie 6 km. Dwie te zawodniczki od kilku lat rywalizują ze sobą. Ławrynowiczówna zrewanżowała się Burhardtównie za mistrzostwo Wilna. Przypominamy, że mistrzynią została Burhardtówna, która miała lepszy numer startowy. W Zakopanem zaś lepszą formę wykazała Ławrynowiczówna. Panie nasze na dystansach płaskich reprezentują wysoki poziom sportowy. W biegach zaś zjazdowych większej roli nie odegrały.

Wilnianie w Zakopanem odnieśli więc szereg cennych sukcesów.

Narciarze wybierają się do Krzemieńca

Narciarze wileńscy wybierają się do Krzemieńca. Mecz Wilno — Wołyń ma się odbyć 19 i 20 lutego. Wyjazd zawodników wileńskich nastąpi we czwartek. Skład reprezentacji Wilna ustalony został w ten sposób. że wyjedzie pięciu biegaczy i pięciu skoczków. Będą to zawodnicy AZS i Ogniska KPW.

Mecz Wołyń — Wilno odbywać się będzie o nagrodę przechodnią Polsk. Zw. Narc. Ponadto okręg wołyński ofiarował nagrodę przechodnią mistrzowi biegu na 18 km, a Wilno ofiarowało nagrodę w konkursie skoków. Ogółem odbędzie się tylko program konkurencji norweskich, to znaczy: kombinacja, konkurs skoków i bieg na 18 km. Wilnianie w Krzemieńcu powinni w punktacji ogólnej odnieść zdecydowane zwycięstwo. W Krzemieńcu skocznia narciarska obliczona jest na skoki do 45 mtr.

Ożywienie w grach sportowych

Wyznaczony już został termin walnego zebrania Wil. Okr. Zw. Piłki Ręcznej. Zebranie odbędzie się 23 lutego w sali Ośrodka WF w Wilnie. Dotychczas prezesem był Romuald Hołownia. Gry sportowe w Wilnie stoją na wyjątkowo wysokim poziomie. Jest to w dużej mierze zasługą władz sportowych tej gałęzi.

Po treningach z Kłyszejką poziom podniesie się jeszcze wyżej, a wówczas kto wie, czy wilnianie nie sięgną po drugi tytuł mistrzowski Polski, w piłce koszykowej. Eliminacyjne rozgrywki w piłce koszykowej odbędą się w grupach. Wilno zaliczone zostało do grupy północnej. Przeciwnikami naszymi będą drużyny z Warszawy i Białegostoku. Finały odbędą się w Krakowie. Wilno reprezentowane bedzie prawdopodobnie przez AZS względnie przez KPW Ognisko. Turniej o mistrzostwo Wilna nie został bowiem jeszcze skończony.

Przed batalią narciarską młodzieży szkolnej

Do sztafety narciarskiej młodzieży szkolnej, mającej się odbyć w ramach marszu narciarskiego Zułów — Wilno startować będą uczniowie z: Wilna, Suwałk, Nowych Święcian i Nowej Wilejki. Ogółem na starcie stanie 13 sztafet po 12 zawodników każda. Poszczególny zawodnik będzie miał do przebiegnięcia 8—9 klm. Jeżeli okaże siv, że warunki narciarskie będą bardzo ciężkie to pięć dni przed marszem sztafeta szkolna zostanie odwołana. Przygotowania techniczne dobiegają końca. Przeprowadzona została już inspekcja trasy. Wyznaczone zostały miejsca zmiany sztafet. Start młodzieży szkolnej w ramach marszu „zułowskiego" będzie b. ciekawym ewenementem sportowym.

Bieg sztafetowy przeprowadzony będzie przez wychowawców fizycznych Kuratorium Okręgu Szkolnego Wil.

Sukcesy propagandowe Polskiego Baletu na terenie Rzeszy Niemieckiej



Primabalerina Olga Sławska, jedna z czołowych artystek baletu reprezentacyjnego.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62 poz. 580) zmienionego rozp. Rady Ministrów z dnia 15 maja 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 43 poz. 340) Urząd Skarbowy w Nieświeżu podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności na rzecz Urzędu Skarbowego i innych wierzycieli, odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego w czasie i u osób niżej wyszczególnionych:

Dnia 21 lutego 1938 r. o godz. 10 rano ruchomości należących do Hartlingha Henryka, maj. Dolny - Snów, gm. Snów p. Nieśwież: 1 radiooaparat trzylampowy. oszac. na zł 200, 1 kanapka, 2 fotele, 4 krzesła obicie koloru perłowego, drzewo mahoniowe, oszac. na zł 200, 1 drabczyk lakierowany na kolor ciemno - bronzowy, oszac. na zł. 120, 1 bryczka resorowa nowa, oszac. na zł. 400, 9 krów dojnych różnej maści do 10 lat oszac. na zł 720, 3 konie (2 wyjazdowe i 1 roboczy) oszac. na zł. 750.

Dnia 23 lutego 1938 r. o godz. 10 rano ruchomości należących do Scy Terajewicza Gustawa, maj. Wierzby, gm. Snów p. Nieśwież: 10 krów dojnych różnego wieku i różnej maści większość „Holendry", oszac. na zł 1500.

w. z. Naczelnik Urzędu.

Przetarg

Starostwo Powiatowe Lidzkie niniejszym ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej w gmachu Starostwa Powiatowego w Lidzie.

Szczegółowych informacyj oraz ślepych kosztorysów udziela referat budowlany Starostwa (parter) w godzinach od 10 — 13 do dnia 24 lutego r. b.

Oferty (wypełnione i podpisane ślepe kosztorysy), z podaniem nazwiska i siedziby (adresu) oferenta, należy składać w zamkniętych nieprzezroczystych kopertach w Starostwie Powiatowym w Lidzie (pokój Nr 12), najpóźniej do dnia 24 lutego rb. do godziny 11 rano.

Do oferty winno być załączone wadium w wysokości 5 proc. sumy zaoferowanej w postaci kwitu Kasy Urzędu Skarbowego na usprawiedliwienie wpłacenia tegoż wadium na r-k Starostwa Nr 1 lub obligacjami pożyczek państwowych.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 11.30.

Starostwo zastrzega sobie swobodny wybór oferty prawo powierzenia części robót oraz ewentualne uznanie ujemnego wyniku przetargu.

Równocześnie Starostwo podaje do wiadomości zainteresowanych oferentów, że w. w. roboty winny być wykonane w terminie do dnia 31 marca 1938 r.

Wypłata należności za wykonane roboty będzie następowała w miarę postępu robót na podstawie przedłożonych i sprawdzonych rachunków.

Lida, dnia 10 lutego 1938 roku.

Za zgodność:
(podpis nieczytelny)

Przetarg

Więzienie w Wilejce zawiadamia, że w dniu 24 lutego 1938 r. o godzinie 12 odbędzie się przetarg na dostawę artykułów żywnościowych.

Bliższych informacyj udziela Kierownik Działu Gospodarczego więzienia codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt.

Składanie ofert do dnia 23 lutego 1938 r.

Naczelnik Więzienia.

Handel i Przemysł

KARBOLINĘ SADOWNICZĄ do opryskiwania drzew owocowych oraz **nasiona inspektowe** poleca **W. WELEL.**, Wilno, Sadowa 8 — tel. 10-57; Zawalna 18 — tel. 19-51.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM FOLWARK 8 ha. Obręb Wilna Położenie ładne. Budynki nowe.
Adres w redakcji.

LOKALE

MIESZKANIE W POBLIŻU MICKIEWICZA 3 pok. i kuchnią, z wygodami Tatarska 8.

Reżyser filmu „Za zasłoną..." przyjedzie do Wilna na premierę

Dziś przybywa do Wilna znany autor dramatyczny i reżyser Tadeusz Chrzanowski, twórca potężnego dramatu „Za zasłoną"... oddawna zapowiadanego przez kino „Mars". Film „Za zasłoną" został ukończony w zeszłym tygodniu i stanowi największą sensację tegorocznej produkcji. Pozatym jest pierwszym polskim filmem sięgającym do najbardziej palących zagadnień społecznych. Reżyser Chrzanowski zdecydował się na krok tak odważny, jak poruszenie problemu prostytucji, alkoholizmu itp. Wypowiadając walkę tej straszliwej pladze społecznej, ukrytej za zasłoną pruderii i zakłamania — reżyser uczynił to tak kulturalnie, że film „Za zasłoną" stał się nie tylko porywającym dramatem ale i ważkim dokumentem obyczajowym.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje o dgodz 9—1 i od 3—8

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska 28 m. 3, telefon 277

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmł. łzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec)

RÓŻNE

PRZYJMĘ wspólnika(czkę) od zaraz do dobrze prosperującego sklepu z gotówką od 1000 zł. Dowiedzieć się ul. Popławska 5 od godz 4 do 6 p. p. bar (sklep mięsny).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis